Nr. 16 Środa, 21 stycznia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, PLAC SMOLKI 3. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Walka o szkołę.

Ataki opozycji w komisji budżetowej, rozpatrującej budżet Ministerstwa Oświaty, na zarządzenie Ministra Czerwińskiego, dotyczące przesunięć personalnych w podległym mu resorcie, ujawniają walkę wieloletnią, jaka toczy się o szkolnictwo w Polsce pomiędzy tymi, co Polskę tę chcą rzeczywiście odnowić i tymi, co zazdrośnie strzegą w niej utrwalenia wszystkich historycznych przywar, nie przestając preparować w tym kierunku myśli.

Burza, jaka wybuchła obecnie i grzmi dalej, w prasie narodowo-demokratycznej szczególnie — jest dowodem, że tym razem endecja uderzona została w samo serce. Nie jest i nie było oddawna bowiem tajemnicą, że stronnictwo to swą krecią robotę uprawiało i uprawia po dziś dzień najchętniej śród młodzieży. System jego — to zatruwanie dusz w zarodku. Stąd dążność do utrwalenia swych wpływów w szkolnictwie, dążność realizowana od lat wielu z dużą konsekwencją i energją.

Nigdzie tak jak w dziedzinie wychowawczej nie czuła się Endecja bardziej u siebie w domu. Szkoły polskie były i są po dziś dzień w znacznej ilości dzięki nie pepinjerą przyszłych nacjonalistów - wszechpolaków, tresowanych „od maleńkości" w nieprzyjaznych nastrojach do wszystkiego, co wypływa z idei Legjonów. Zaś idea Legjonów — to podstawowa myśl i sens bytowania zdrowego Państwa Polskiego o nowej i mądrej treści. To niezłomna wola do przeorania obskurantyzmu politycznego, zbratanego z sobkowstwem i warcholstwem — stalowym pługiem Wielkiego Siewcy, który wkroczył nareszcie na nasze ugory.

Że takie właśnie są intencje tych wszystkich, co ster nawy państwowej dzierżą obecnie i tych, co wiernie z nimi idąc, dążą do wlania w duszę i w myśl Narodu pojęć i sił, jedynie mogących od klęsk ochronić go w przyszłości — to wie dziś każdy, jak również wie i to, że te intencje i dążenia nie zatrzymają się wpół drogi. Ideologja Marszałka i zastępu tych ludzi, co emanacją są Jego promiennej troski o Państwo polskie, troski, która w przeciągu naszych dziejów skrystalizowała się po raz pierwszy tak mocno w duszy i woli potężnej dzierżącego władzę faktyczną w swem ręku Człowieka — ideologja nowej, do gruntu nowej Polski, oczyszczonej w krynicy Odrodzenia, nauczonej solidarności i posłuchu, gotowej do ofiar i nie dającej się rozsadzić rozterkom wewnętrznym — to religja w szerzeniu której nic nie potrafi przeszkodzić. I szerzenie tej wiary politycznej trwać będzie aż do skutku, aż póki stare grzechy z dusz i z mózgów zatrutych nie zostaną wyplenione do reszty.

Że akcja taka nie może tolerować w dalszym ciągu eksperymentów, uprawianych tak długo przez partynictwo zawzięte na duchowości wchodzących w życie dopiero i uczących się myśleć pokoleń — to chyba jasne. Na tym froncie wszelki opór nie zda się na nic. Tę walkę dotychczasowi panowie placu muszą uważać już za przegraną.

I nie dziwić się, jeśli obecne Rządy wkraczają w dziedzinę kształtowania i urabiania Jutra narodowego z programem wcale niedwuznacznym. Młodzież musi zostać wyrwana z rąk, posługujących się nią i wpływem na nią w złych celach. Szkoła musi służyć wyłącznie Państwu, jego interesom moralnym i nikomu więcej. Do tego zaś niezbędne, jednolite, zdecydowane kierownictwo jej od góry do dołu. Ono tylko daje gwarancje należyte.

W zbyt licznych szkołach średnich i wyższych źle się dzieje. Zbyt wielu tam zakapturzonych bojowników haseł przeszłości, haseł walk wewnętrznej, poniewierania wielkości i zasługi, haseł mogących znów tylko wojnę domową zrodzić i nienawiść. Takich „działaczów" szkolnych endeckiego chowu dotychczas liczyć można na duże tysiące. Roboty ich dłużej tolerować niepodobna. Dzieci wydarte muszą być ze szponów, znieprawiających ich wyobrażenia i oddane ludziom pewnym, coby zneutralizowali jad wszczepiany w nie przez lat tyle. I dlatego człowiek ideowo bezwzględnie pewny sta'e się dziś kamieniem węgielnym przebudowy szkolnictwa i wpojenia w nie jasnych wskazań.

Z ostatniej chwili.

Sejmowa komisja prawnicza

podjęła dyskusję w t. zw. „sprawie Brześcia".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowa Komisja prawnicza przystąpiła do obrad nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie Brześcia. Wniosek ten domaga się ukarania winnych.

Sprawę referował poseł Paschalski (BB.), zbijając poszczególne zarzuty Klubu Narodowego. W konkluzji, referent wniósł o odrzucenie całego wniosku Klubu Narodowego.

Nad referatem wywiązała się bardzo obszerna i gorąca dyskusja, w której m. in. przemawiał poseł Stan. Stroński z Klubu Narodowego. Wywiązała się również polemika między przedstawicielami Klubu B. B. a posłami Trąmpczyńskim i Żuławskim.

W kołach parlamentarnych sądzą, że dyskusja zakończy się dziś wieczorem.

Zbiegowie z Rosji sowieckiej

opowiadają o strasznem położeniu na Białorusi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 stycznia. Z Wilna donoszą: Onegdaj w rejonie Dzisny zbiegło na teren polski z Rosji sowieckiej trzech osobników, a mianowicie: niejaki Bajruba, Gorewicz i Paczkowski. Wszyscy pochodzą z okręgu borysowskiego. Zbiegowie opowiadają straszne rzeczy, jakie się dzieją na Białorusi sowieckiej. W założonej niedawno kolektywie „październik" w okręgu borysowskim zmarło troje dzieci z głodu. W szkolnictwie ludowem propagowana nienawiść do religji, doprowadza młodzież do demoralizacji. Akcja kolektywizacyjna na terenie Białorusi sowieckiej, napotyka ze strony włościan na czynną i zaciekłą kontrakcję. W pierwszej połowie stycznia b. r. w okręgu borysowskim aresztowano 6 prezesów miejscowych rad kolektywnych, oraz rozstrzelano lub powieszono 9 agentów kooperatywnych. W ostatnich dniach, wedle opowiadań zbiegów, w licznych miejscowościach tego okręgu włościanie podpalili miejscowe kooperatywy, pozostawiając na miejscu ulotki, iż taki sam los czeka każdą gospodarkę sowiecką. Chłopi tworzą specjalne oddziały, które dopuszczają się zbrojnych wystąpień przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej.

Wilno, 20 stycznia. (PAT). Dowiadujemy się ze źródeł wiarogodnych, iż zostały opracowane przez władze sowieckie urzędowe dane dotyczące walki z przestępczością na terenie Białorusi sowieckiej. Dane te obejmują na razie okres od 1 stycznia do 1 listopada ubiegłego roku wykazują 1.768 podpaleń budynków rządowych, 328 zbrojnych wystąpień przeciwko przedstawicielom władz, 156 zamachów na czołowych działaczy komunistycznych, 15 wypadków tajemniczych zgonów agentów policyjnych oraz 9 przepadłych bez wieści.

Ciekawy proces w Berlinie.

Berlin, 20 stycznia. (PAT.) Przed sądem przysięgłych w Monachjum rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko niejakiemu Tausendowi, nowoczesnemu alchemikowi, któremu w okresie inflacji udało się wciągnąć do swoich rzekomych doświadczeń nad wyrabianiem złota cały szereg osobistości ze świata gospodarczego, politycznego i kół wojskowych, między innymi Ludendorffa. Oskarżony, samouk, z zawodu blacharz, po długich studjach okkultystycznych, postanowił poświęcić się wytwarzaniu złota, aby, jak twierdzi, w ten sposób przyjść z pomocą w okresie inflacji rządowi Rzeszy. Według zeznań oskarżonego, Ludendorff, interesujący się ogromnie tą sprawą, obiecywał mu audjencję u prezydenta Hindenburga. Zawartą miała być umowa między oskarżonym a Ludendorffem, oddająca wszelkie prawa wykorzystywania metody wyrobu złota, rzekomo wynalezionej przez Tausenda, Ludendorffowi jako przedstawicielowi koncernu Rzeszy. Równocześnie zawarto umowę o spółce, na podstawie której Ludendorff uczestniczyć miał w 70% zyskach, przeznaczonych na cele patrjotyczne, zaś Tausend miał tytułem specjalnej gratyfikacji otrzymać 5% dochodów.

Zamknięcie stowarzyszenia „Koło prawników polskich".

Warszawa, 19 stycznia. (PAT). Komisarz Rządu m. Warszawy zarządził w dniu 19 bm. zamknięcie i opieczętowanie Stowarzyszenia pod nazwą „Koło Prawników Polskich" z siedzibą w Warszawie, przy ul. Królewskiej, z powodu naruszenia przepisów statutu Stowarzyszenia przez powzięcie uchwały o wybitnie i tendencyjnie politycznem znaczeniu, jak również poddającą przez Stowarzyszenie osądzeniu działalność urzędową byłego i obecnego Ministra Sprawiedliwości. Przezto wyraźnie zostały naruszone przepisy prawa, albowiem Minister za swoją działalność urzędową ponosi wyłącznie odpowiedzialność konstytucyjną względnie parlamentarną.

Amy Johnson w Berlinie.

Warszawa, 19 stycznia. (PAT). Lotniczka Amy Johnson po przymusowem lądowaniu w pobliżu Kłodawy z powodu zamarznięcia karboratora, wyruszyła dziś o godz. 11-tej przed południem w dalszą drogę do Londynu przez Berlin.

Berlin, 19 stycznia. (PAT). Amy Johnson wylądowała dziś o godz. 2.30 na lotnisku w Tempelhofie. Decyzja w sprawie dalszego lotu w kierunku Londynu jeszcze nie została powzięta.

Aresztowania w Menemen.

Wiedeń, 19 stycznia. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą ze Stambułu: Operacje policyjne w okolicach Menemen, gdzie rozgrywały się niedawno krwawe rozruchy, trwają nadal. Od początku Nowego Roku aresztowano około 500 osób, między niemi 50 kobiet. Aresztowani postawieni będą przed zwyczajnym sądem wojennym w Menemen. W Anatolji aresztowano w tych dniach około 100 osób, które chodziły po ulicach bez nakrycia głowy, albo też nosiły fezy.

Napad bandytów na leśniczówkę.

Wilno, 20 stycznia. (PAT). Do leśniczówki Mołodanka położonej w pobliżu Wizajn, usiłowali dostać się dwaj uzbrojeni bandyci. W mieszkaniu obecny był wówczas jedynie 14-letni syn leśniczego Władysław Szustowicz, który nie tracąc przytomności umysłu porwał za strzelbę i dał kilka strzałów przez okno do bandytów. Jeden z bandytów ugodzony w głowę padł zbroczony krwią, drugi zaś zbiegł do lasu. Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła pościg za zbiegłym bandytą.

Skutki strajku w ang. przemyśle włókienniczym.

Tokio, 20 stycznia. (PAT). Strajk w przemyśle bawełnianym w Lancashire w Anglji odbił się echem na tutejszym rynku. Wpłynęła mianowicie znaczna ilość zamówień na japońskie towary bawełniane.

Budżet Ministerstwa Spraw Zagr.

Warszawa, 19 stycznia. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Oświadczenie Wicemin. Becka.

Na wstępie przemawiał podsekretarz stanu, Beck, oświadczając, że prace nad preliminarzem odbyły się w tym roku pod znakiem solidnego wysiłku wszystkich działów administracji w kierunku zmniejszenia globalnych sum budżetu. Obecny budżet jest mniejszy o 1,200.000 zł. od zeszłorocznego. Pewne wydatki zwiększono w dziedzinie zobowiązań międzynarodowych, dlatego też trzeba było w innych działach czynić dość znaczne redukcje, ograniczające rzeczywiste potrzeby.

Referat.

Zkolei referent poseł Dyboski (B. B.) zaznacza, że projekty umów, przedstawione Sejmowi, o charakterze handlowym lub finansowo-gospodarczym stwierdzają, iż znaczna część funkcyj Ministerstwa leży w polu zagadnień finansowo-gospodarczych. W tej dziedzinie więc Ministerstwo ma wdzięczną rolę medjatora. W porozumieniu z Rządem referent proponuje obniżenie szeregu kwot, co spowodowałoby, że dochody wyniosłyby wówczas 11,356.000 zł,. a wydatki 51,098.000 zł.

Prezes komisji, poseł Hołyński, apeluje do członków komisji, aby wstrzymali się od poruszania momentów politycznych do czasu powrotu Ministra Zaleskiego z Genewy.

Dyskusja.

W dyskusji poseł Czapiński (PPS.) wnosi o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego 2 miljonów złotych, z funduszu propagandowego zaś 1 miljona złotych. Poseł Zieliński (Kl. Nar.) domaga się wyzyskania wszelkich możności w dochodach i wnosi o podwyższenie taryfy konsularnej, a zwłaszcza w pozycji dotyczącej obcych obywateli, w taki sposób, aby pozycję tę zwiększyć o 5 miljonów złotych. Poseł Łucki (Kl. Ukr.) apeluje do Ministra o wykonanie umowy międzynarodowej z 1923 r. w sprawie autonomji Galicji wschodniej i uskarża się na traktowanie mniejszości ukraińskiej.

Poseł Polakiewicz (B. B.) oświadcza, że co do poprawki posła Zielińskiego o opłatach konsularnych, to opowiedziałby się za poprawką, gdyby zwiększenie tych opłat o 5 miljonów złotych mogło się odbyć bez retorsji innych państw i bez szkody dla naszej emigracji.

Po przemówieniach posłów Bittnera (Ch. D.), Czapińskiego (PPS.), Miedzińskiego (B. B.) i Minkowskiego (B. B.), zabrał ponownie głos podsekretarz stanu Beck, w sprawach poruszonych w dyskusji.

Na tem zakończono obrady nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Głosowanie odbędzie się na jednem z przyszłych posiedzeń.

Budżet Ministerstwa Reform Rolnych.

Po krótkiej przerwie, komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad preliminarzem Ministerstwa Reform Rolnych.

Sprawozdawca, poseł Lange (B. B.), oświadcza, że budżet ten trzeba rozpatrywać w świetle ciężkiego stanu finansowego Państwa i ciężkiego stanu gospodarczego chłopa. Kompresje, które muszą nastąpić, winny raczej mieć miejsce w dziale administracji, niż w działach rzeczowych. Wbrew temu, co niektórzy radzą, aby kryzys rolny zażegnać przez ograniczenie produkcji czy to rolnej czy bydlęcej, mówca twierdzi, że należy się starać w tych warunkach dociągnąć do poziomu, który wytrzymałby konkurencje z zagranicą. Referent podkreśla z uznaniem starania Rządu, idące po linji wzmocnienia siły odporności drobnego rolnika. Zkolei przechodząc do spraw kredytowych, referent podkreśla, że Rząd czyni wszystko, aby siły chłopskie dostosować do chwili obecnej. Reforma rolna — podkreśla referent — jest rzeczą konieczną ze względu na zatamowanie ruchu emigracyjnego. Zdaniem referenta, nie należy przyspieszać tempa ustawy o drobnych dzierżawach rolnych, lecz przeprowadzić ustawę o ich wywłaszczeniu. Wreszcie proponuje referent szereg redukcyj w preliminarzu budżetowym Ministerstwa.

Przemówienie Ministra Kozłowskiego.

Na popołudniowem posiedzeniu Minister Reform Rolnych, prof. Kozłowski, omawiając wykonanie budżetu tego resortu w ostatnim roku, podkreślił, że co się tyczy akcji scaleniowej, do r. 1925 scalono ogółem 218.423 ha., w latach od 1926 — 1930 scalono 1,645.000 ha. Plan na r. b. przewidywał 527.700 ha., z czego wykonano 420.224 ha., t. j. 79'6%. W zakresie parcelacji w latach 1919—1925 rozparcelowano prywatnych majątków 532.162 ha. i rządowych 419.349 ha., w latach 1926—1930 prywatnych majątków rozparcelowano 718.880 ha. i majątków państwowych 249.403 ha. Kryzys gospodarczy bardzo ujemnie odbił się na parcelacji. Daje się odczuwać konieczność uruchomienia większych kredytów długoterminowych.

Omawiając program prac Ministerstwa na r. 1931/32, Minister zauważa, iż obejmuje on szereg zarządzeń organizacyjnych, zmierzających do uproszczenia prac nad przebudową ustroju rolnego, mimo zmniejszenia kredytów. Aby nie dopuścić do rozdrobnienia gospodarstw, Ministerstwo opracowuje projekt ustawy o niepodzielności gospodarstw, powstałych w okresie komasacji i parcelacji. Ministerstwo czuwa również nad zagadnieniem demograficznem i będzie dążyło do tego, aby przeludnione obszary środkowej Polski uwolnić od nadmiaru ludności, przerzucając ją w miarę środków na kresy wschodnie i zachodnie. Sprawę regulacji hipotek notarjalnych, Minister uważa za jedną z najpilniejszych i w tej dziedzinie będzie wydany szereg zarządzeń. Przygotowuje się nadto projekt ustawy.

Po tem przemówieniu wywiązała się dyskusja, która trwała do późnej nocy.

Przegląd ustawodawstwa.

DEKRET O ŻANDARMERJI.

W numerze 2 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ogłoszono dekret pana Prezydenta Rzeczypospolitej o żandarmerji.

Wedle treści tego dekretu żandarmerja jest organem wojskowym przeznaczonym do utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, w stosunku do osób podlegających orzecznictwu sądów wojskowych, tudzież osób, co do których ingerencja władz i organów wojskowych w myśl obowiązujących przepisów jest dopuszczalna.

W sprawach wyżej wymienionych żandarmerja podlega właściwym władzom wojskowym.

W zakresie dochodzenia i ścigania przestępstw żandarmerja jest organem wykonawczym wojskowych władz sądowych i prokuratorskich, stosownie do obowiązujących ustaw postępowania karnego i przepisów szczególnych.

Nieudana ucieczka więźnia.

Poznań, 19 stycznia. (PAT.) Z więzienia śledczego w Grodzisku usiłował zbiec niejaki Skwierczyński z Zakrzewka. Przez otwór wybity w swojej celi na 3-ciem p. usiłował opuścić się na linie, skręconej z bielizny. Podczas opuszczania się, lina pękła, i więzień spadł ze znacznej wysokości, przyczem doznał licznych obrażeń wewnętrznych i złamania nogi. Stan jego jest ciężki.

Dalsze szczegóły katastrofy kolej. w Gdyni.

Gdańsk, 19 stycznia. (PAT). W związku z dzisiejszą katastrofą kolejową na stacji Gdynia otrzymaliśmy następujące szczegóły:

Maszynista pociągu towarowego Nr. 127, nie mając na to upoważnienia, odczepił parowóz od składu swego pociągu, celem dokonania manewru na stacji. W tej właśnie chwili nadszedł niezauważony przez maszynistę pociągu Nr. 127 pociąg Nr. 5522 z Wejherowa, przepełniony pasażerami, przeważnie robotnikami, zdążającymi do pracy w Gdyni. Zderzenie było tak silne, że jeden wagon 4-tej kl. pociągu 5522 wcisnął się do wagonu następnego, również 4-tej klasy, przepełnionego pasażerami. Tem się tłumaczy tak znaczna ilość ofiar. Ustalono ostatecznie: 3 zabitych, Radtke Leon, robotnik z Pucka, Lange Alojzy, robotnik z Runia, Wosst Teofil, robotnik zamieszkały w Gdyni. Pozatem jest 13 ciężko rannych i 29 lżej. Mimo katastrofy, żadnej przerwy w ruchu pociągów transytowych nie było. Wszystkie pociągi kursują bez żadnego opóźnienia.

Sowiety, Turcja i Islandja

zaproszone do udziału w komisji studjów Unji europejskiej.

Genewa, 19 stycznia. (PAT). Pod koniec wieczornego posiedzenia komitetu studjów nad Unją Europejską, przewodniczący odczytał tekst rezolucji, opracowanej przez komitet sześciu w sprawie zaproszenia Sowietów, Islandji i Turcji do współudziału w komisji. Tekst ten brzmi: Wobec rezolucji Zgromadzenia z dnia 17 września 1930, komitet studjów postanowił podjąć badanie światowego kryzysu ekonomicznego w zakresie, który interesuje zbiorowość państw europejskich i zaprosić do współudziału za pośrednictwem sekretarza generalnego rządy Islandji, Turcji i Sowietów.

Wobec późnej pory, dyskusja nad powyższym tekstem została odłożona do jutrzejszego popołudniowego posiedzenia, które na propozycję Hendersona będzie publiczne.

Otwarcie sesji Rady Ligi Narodów.

Przewodniczy min. Henderson.

Genewa, 19 stycznia. (PAT). Dziś przed południem brytyjski minister spraw zagranicznych Henderson otworzył 62-gą sesję Rady Ligi Narodów.

Przed posiedzeniem publicznem odbyło się posiedzenie poufne Rady, na którem załatwiono szereg spraw wewnętrznych, między innemi kwestję mianowania nowych urzędników w sekretarjacie Ligi.

Genewa, 19 stycznia. (PAT). Dziś rano otwartą została 62-ga sesja Rady Ligi Narodów. Przewodniczy angielski minister spraw zagranicznych Henderson, wskutek zrzeczenia się przewodnictwa z kolejności delegata niemieckiego.

Na posiedzeniu poufnem załatwiono szereg spraw i przesunięć personalnych. Dalej Rada zamianowała nowych członków Rady administracyjnej Międzynarodowego Instytutu kinematografji zagranicznej w Rzymie. Powołany został między innymi p. Leon Chrzanowski, naczelnik Wydziału prasowego Ministerstwa spraw zagranicznych. Dalej na tem samem posiedzeniu poufnem Rada ustaliła ostatecznie porządek dzienny obecnej swojej sesji.

Sprawy rozbrojeniowe wejdą na porządek dzienny jutro. Wszystkie sprawy mniejszościowe z racji noty niemieckiej będą dyskutowane we środę popołudniu, na krótkiem posiedzeniu publicznem.

Następnie Rada Ligi zapoznała się z raportem gospodarczym i transytowym. Wysłuchała między innemi sprawozdania Ministra Zaleskiego z działalności organizacyjnej i transytowo - komunikacyjnej Ligi Narodów. Minister Zaleski, zdając sprawę z prac w ostatnim roku, zaproponował odwołanie czwartej konferencji ogólnej komisji komunikacyjnej i transytowej na 20 października br. Z ważniejszych spraw przyszła konferencja zająć się ma zbadaniem środków mających zabezpieczyć komunikację międzynarodową w razie ważnych wypadków politycznych natury ogólnej, to jest kryzysu wojennego lub wojny. Pozatem zajmie się konferencja możliwością stabilizacji świąt ruchomych i unifikacją kalendarza.

Paryż, 19 stycznia. (PAT). Specjalny korespondent „Petit Parisien" w korespondencji z Genewy, wyraża przekonanie, że sprawa polsko - niemiecka przybiera pomyślniejszy obrót, niż to przypuszczano na podstawie niemieckiej kampanji nacjonalistycznej. Korespondent „Petit Parisien" pisze dalej: Żądanie Niemiec przekazania sprawy specjalnej komisji ankietowej nie ma widoków powodzenia, gdyż skarga przedstawicieli niemieckiej mniejszości przypisuje zmianę stanowiska władz polskich podburzającemu przemówieniu Treviranusa. W końcu sprawozdawca dodaje, iż, jak mu oświadczył Briand, wczorajsze narady pozostawiły bardzo dodatnie wrażenie.

Wielki pożar w Stambule.

Stambul, 20 stycznia. (PAT). Skutkiem krótkiego spięcia wybuchł pożar w gmachu w którym mieściły się składy i biura wielkiego przedsiębiorstwa filmowego. 7 osób poniosło śmierć w płomieniach, 8 jest rannych.

Emigracja polska
wobec kryzysu gospodarczego Francji.

Wpływ barjery celnej Stanów Zjednoczonych. — I Francję dotknęło bezrobocie. — Objaw pocieszający. — Stosunki wśród emigrantów polskich. — Czy nie należałoby wstrzymać chwilowo nowej polskiej emigracji.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Paryż, w styczniu 1931.

Jakkolwiek obroty handlowe Francji już od miesięcy letnich straciły zwykłe swe żywe tempo, to jednak dopiero od 2 miesięcy Francja znalazła się naprawdę w orbicie ogólnoświatowego kryzysu ekonomicznego. Szczególnie poważny cios zadało eksportowi francuskiemu wzniesienie barjery celnej przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, co dało sygnał do podobnych zarządzeń ze strony innych państw europejskich. Wprawdzie francuski rynek wewnętrzny jest bardzo pojemny wobec ogólnego dobrobytu kraju i Francja stale ma ujemny bilans handlowy, którego deficyt pokrywa procentami z pożyczek zagranicznych, niemniej jednak pewien poważny procent produkcji szedł zagranicę. Procent ten zmalał osatnio do minimum, obroty postępują w tempie zwolnionem i w rezultacie niektóre gałęzie przemysłu dotknięte zostały bezrobociem.

Obecnie bezrobocie objęło głównie przemysł metalowy i tekstylny. W tekstylnym przesilenie trwa już od dłuższego czasu, a jednym z jego etapów był wielki strajk włókniarzy w północnej Francji. Natomiast przesilenie w przemyśle metalowym jest zjawiskiem nowem. Prócz przemysłu ciężkiego zwolnienie tempa produkcji ogólnej wywołało częściowy zastój we wszystkich działach.

Pocieszającym objawem jest przedewszystkiem fakt, że tak, jak się przedstawia sytuacja obecnie, nie grozi prze silenie górnictwu, gdzie mamy dużą zwartą masę wychodźtwa naszego, liczącego z rodzinami do 400 tysięcy głów. W normalnych warunkach Francja, mimo obfitości węgla, nie pokrywa swego zapotrzebowania i zmuszona jest importować węgiel zagraniczny. Jeśli więc nawet przypuścimy, że kryzys w innych gałęziach przemysłu może wpłynąć ujemnie na ilościowe zużycie węgla, to fakt ten wstrzyma co najwyżej import węgla, zagranicznego. Z obecnej przeto sytuacji sądząc, daleka jest jeszcze chwila, w której kryzys mógłby zagrażać górnictwu.

Z drugiej jednak strony należy stwierdzić, że emigracja nasza chętnie pracuje w metalurgji, gdyż wobec ciężkiej pracy zarobki są najlepsze, a na pochwałę naszych trzeba podkreślić, że lubią dużo zarabiać i oszczędzać, podejmując się z ochotą najcięższych prac. Zatem bezrobocie w przemyśle metalowym musiało się siłą faktu odbić na naszych emigrantach. Jakie jednak jest natężenie tego bezrobocia, tego określić się nie da. Na statystykach ministerstwa pracy polegać nie można, gdyż wykazują one jedynie bezrobotnych, pobierających zasiłki. A takich jest niewielu, a ze strony polskiej niema ich prawie wcale. Przytem zasadą ministerstwa jest dawanie zasiłków w jaknajrzadszych wypadkach, chętnie natomiast dają pracę. Przerzuca się zatem robotników z okręgu, w którym panuje bezrobocie do okręgów, które nie odczuwają jeszcze kryzysu. Spotyka się tu jednak często z oporem robotników. Francuzi wogóle niechętnie opuszczają strony, w których się osiedlili, a Polacy tylko pod grozą niedostatku, którego jednak dotąd nie zauważa się jeszcze.

Dwa są okręgi najbardziej dotknięte bezrobociem: Paryż z okolicą i Lyon. Również przemysłowa część departamentu Calvados odczuwa skutki kryzysu. Władze starają się wysyłać bezrobotnych z tych okręgów do kopalń, względnie do robót ziemnych we wschodniej Francji. Natężenie bezrobocia wzrastać będzie jeszcze w styczniu i w lutym, poczem, z chwilą rozpoczęcia robót w polu, zacznie się zmniejszać. Już w jesieni wielu naszych emigrantów, wobec niemożności znalezienia pracy w przemyśle, przeniosło się na rolę, a po skończeniu prac rolnych nie mogło się przenieść z powrotem do przemysłu. Pozostaną oni przeto na roli aż do chwili poprawy sytuacji, a może aż do końca tegorocznego sezonu rolnego, choć miarodajne sfery francuskie już na późną wiosnę przewidują poprawę stosunków.

W każdym razie sytuacja, acz ciężka, nie jest tak groźna, jak w r. 1926 i konsulaty polskie dotąd nie udzielają zasiłków polskim bezrobotnym. Jedynie w razie wysłania bezrobotnego do oddalonego okręgu na pracę, połowę kosztów biletu ponosi ministerstwo pracy zaś drugą połowę konsulaty.

Nasuwa się jednak w obecnej sytuacji pytanie, czy wobec przedstawionej wyżej sytuacji nie należałoby wstrzymać na pewien czas emigracji polskiej do Francji. Emigrant, który przebywa we Francji już od szeregu lat i zna język oraz metody pracy we Francji, traktowany jest przez pracodawcę francuskiego na równi z robotnikiem krajowym i zarabia tyle, co i on. Robotnik świeży, przyjeżdżający na kontrakt, pracuje, przynajmniej w pierwszym roku, za ułamek tego, co zarabia wolny najemnik. Mimo niepewnej konjunktury emigrant zasiedziały da sobie tu radę i zacznie pracować i oszczędzać, jeśli nowi emigranci nie wytworzą ciasnoty na rynku pracy. W przeciwnym razie byłby zmuszony żyć długo z oszczędności i w rezultacie wrócić do kraju bez oszczędności, tracąc owoce kilku lat pracy.

Al. Then.

Niemcy opanowują Persję
pod względem gospodarczym i politycznym.

W chwili bieżącej Persja stanowi widownię zaciętej walki o przewagę gospodarczą pomiędzy Wielką Brytanją a Rosją sowiecką, walki, która toczy się od czasów przedwojennych, i po stanowczej klęsce wpływów rosyjskich w latach wojny i rewolucji bolszewickiej, nacechowana jest stopniowem wypieraniem Wielkiej Brytanji z Persji Północnej, a nawet Środkowej. Z sytuacji powyższej skorzystały inne kraje.

Wśród tych krajów na szczególną uwagę zasługują Niemcy, które w ciągu stosunkowo krótkiego okresu nie tylko powetowały swe straty w handlu z Persją, spowodowane wojną, lecz osiągnęły również poważne sukcesy w innych gałęziach życia gospodarczego i politycznego Iranu.

Jednym z kardynalnych sukcesów polityki niemieckiej w Persji było usunięcie amerykańskiego doradcy finansowego Millspaugh'a, zaproszonego przez rząd perski w celu uporządkowania niesłychanie zawikłanych finansów i zaproszenie niemieckiej misji Boetzke'go celem przeprowadzenia ekspertyzy finansowej i dalszego kierownictwa akcją finansowo-sanacyjną. Specjaliści niemieccy stanęli na czele różnych instytucyj skarbowych i państwowych.

Wybitny udział biorą Niemcy w budowie transperskiej kolei żelaznej. Budownictwo miejskie stanowi też arenę ekspansji niemieckiej, która w tej gałęzi napotyka na razie na zaciętą konkurencję firm francuskich, belgijskich i włoskich. Niemcy noszą się również z myślą budowy kolei żelaznych w Afganistanie i połączenia ich z siecią kolei perskich.

W rękach niemieckich znalazła się również perska komunikacja lotnicza, zorganizowana przez firmę „Junkers". Poważne rezultaty osiągnęły też Niemcy w dziedzinie handlu. Gdy import niemiecki do Persji wynosił w 1913/14 r. 30.372 tys. kranów, a więc około 4.6% ogólnego importu perskiego, już w 1926/27 r. podniósł się do 39.350 tys. kranów, stanowiąc około 5% ogólnego importu do Persji.

W dn. 15/V 1928 r. podpisana została niemiecko-perska tymczasowa umowa handlowa i osiedleńcza, która przewiduje zastosowanie do towarów niemieckich minimalnej taryfy celnej. Wreszcie w dn. 7/II. 1929 r. zawarte zostały na termin pięcioletni: pakt przyjaźni oraz konwencje: handlowa, żeglugowa i t. p. W ten sposób załatwiono stronę prawną niemiecko perskich stosunków handlowych i gospodarczych.

Reasumując dane powyższe, należy przyjść do wniosku, że Niemcy wszelką cenę dążą do zajęcia w Persji wybitnego stanowiska w dziedzinie gospodarczej (i politycznej) i że dotychczasowe rezultaty ekspansji niemieckiej w tym odradzającym się kraju są bardzo poważne.

(—i—)

Plebiscyt o „nieśmiertelność".

„Wiadomości Literackie", którym nigdy nie brak oryginalnych pomysłów, zorganizowały minionej jesieni plebiscyt swoich czytelników na temat „K o g o w y b r a l i b y ś m y d o A k a d e m j i L i t e r a t u r y ?"

Pamiętamy wszyscy, jak gorąco walczyło to pismo niegdyś o stworzenie takiej Akademji (któraby pomieściła w sobie wszystkie „nieśmiertelne pióra" polskie, a przynajmniej ich wybór); przypominamy sobie również, że z inicjatywy „Wiadomości Liter." odbył się już raz (w r. 1925) taki plebiscyt i że wtedy na czele 30 wybranych mężów stali: Żeromski, Reymont, Kasprowicz, Przybyszewski, Danilowski, K. Morawski i inni; dzisiaj wielu z ówczesnych wybrańców już nie żyje, wyrosły czy ustaliły się nowe talenty, a więc rozpisanie „nowych wyborów" było nawet aktualne, chociaż sama Akademja istnieje — jak dotąd — tylko w krainie tęsknot gorących.

Wyniki nowego plebiscytu są już znane nawet z telegramów PAT-a. Ogłosiły je też „Wiadomości" na czele ostatniego swego numeru, który został wprost rozkupiony. Bo chociaż — jak powiedzieliśmy— Akademji literatury w Polsce niema i wogóle Bóg wie, czy prędko będzie, to jednak wyniki plebiscytu i różne akcydensy, z plebiscytem związane, mogą być ciekawe i pouczające.

Wśród „wybranych do Akademji" znaleźli się na pierwszych miejscach: Boy-Żeleński, Staff i Kaden (z zwyż 13.000 głosów), Berent (12.000), Sieroszewski (11.000), Strug i Tetmajer (po 10.000), Goetel, Nałkowska, Tuwim, prof. T. Zieliński, Weyssenhoff (po 8.000), Roztworowski (7.000), prof. Brückner, Świętochowski, Irzykowski, Wierzyński (po 6.000), Makuszyński i Słonimski (po 5.000), prof. Kleiner, Lechoń, Parandowski (po 4.000), Zegadłowicz, Miriam-Przesmycki, Nowaczyński, Iłłakowiczówna, Szaniawski (po 3.000), prof. Askenazy, Kossak-Szczucka, Wasylewski (po 2.000 gł.). Naturalnie podajemy cyfry zaokrąglone i n m i n u s.

Ci wymienieni byliby zatem — gdyby Akademja Literatury istniała i gdyby v o x p o p u l i dokonywał wyborów — polskimi „Nieśmiertelnymi".

Naogół rzecz biorąc, plebiscyt wypadł „s p r a w i e d l i w i e", tj. możnaby dyskutować co do wymiany kil ku zaledwie nazwisk, które mają może jeszcze czas na „laury akademickie".

„Sprawiedliwość" była „bezpartyjna", skoro obok siebie znaleźli się Kaden, Sieroszewski, Strug, Nowaczyński; sprawiedliwość nie kierowała się napewno uprzedzeniami wyznaniowemi — to widać na pierwszy rzut oka; nie była też antyfeministyczna, bo laury dostały się aż trzem kobietom-pisarkom; nie odrzuciła pogardliwie przeszłości, jeżeli znalazło się poczestne miejsce dla Aleksandra Świętochowskiego i zamilkłego oddawna Miriama; nie potępiła nawet niepopularnych w sferach wojującej literatury naukowców, jeżeli na liście zwycięzców znaleźli się profesorowie: Zieliński, Brückner, Kleiner i Askenazy.

Możnaby się spierać o szczegóły, ja np. dałbym „wyższą lokację" świetnemu, żywiołowemu talentowi Zofii Kossak-Szczuckiej, popodwyższałbym trochę biednych profesorów — ale bądź co bądź „nieśmiertelności" stało się zadość.

Człowiek zaczyna się jednak chwiać i wahać, gdy czyta zaraz poniżej w „Wiadomościach" wykaz tych, co otrzymali tylko „powyżej 500 punktów", a więc „w opinji czytelników „Wiadomości" nie dorośli" jeszcze do „nieśmiertelności".

Możnaby mieć pewne wątpliwości, czy np. należało jeszcze kazać czekać na awans Marji Rodziewiczównie, ostatniej zasłużonej pisarce tamtego pokolenia, albo takiemu Or-Otowi, niezrównanemu piewcy Warszawy, albo największemu z polskich tłumaczy-poetów, Edwardowi Porębowiczowi. Ale i Józef Piłsudski ma tu tylko 939 głosów, chociaż sobie na nieśmiertelność nietylko piórem zarobił.

Zgoła już nieskoordynowaną mieszaniną, świadczącą o rozmaitości upodobań i gustów jest lista 3-cia, tj. tych, co otrzymali tylko „powyżej 100 punktów". Obok nazwisk prawie nieznanych lub zaledwo wybijających się (poczekajcie Panowie trochę na tę Akademję!), występuje tu barwna pstrokacizna wszystkich rodzajów lierackich, płci, wieków, partyj politycznych i obozów literackich, dzielnic i dziedzin sztuki, prowincyj i województw, mieszanina w zasadzie przypadkowa, gdyż analogicznych list o innych, a równie cennych czy mało ważnych nazwiskach, możnaby ułożyć jeszcze z pięćdziesiąt.

Ciekawsze natomiast są w ostatnich numerach „Wiadomości Literackich" głosy wyborców, uzasadniające swoją opinję o podanych kandydatach; redakcja podaje je w interesujących wyciągach!

Naturalnie nie wszystko można w nich brać na serjo, bo np. „Agnieszka z Lubelskiego" i jeszcze jakieś inne „godło" — oddaje wszystkich 30 głosów jednemu Boy'owi, wymieniając po 30 różnych jego zasług (mędrcowi, tłumaczowi, krytykowi, felietoniście, zielonobalonikarzowi, Europejczykowi - reformatorowi obyczajów itd., itd.

Wielki proces derwiszów tureckich.

Właśnie rozpoczął się w Konstantynopolu wielki proces przeciwko grupie fanatycznych szejków-derwiszów tureckich z okręgów Menemen, Magnesia i Balikesser, położonych niedaleko Smyrny. Derwisze ci, pod wodzą Szejka Mehmeda, zorganizowali tam w grudniu 1930 — jak donosiły o tem pisma — zbrojny ruch o charakterze fanatyczno-religijnym, a wedle innych... i politycznym, — w następstwie tego dokonali okrutnego zamordowania biednego nauczyciela tureckiego, Kublaj-beja, stawiali opór władzom, szerzyli agitację podburzającą, dokonali różnych gwałtów publicznych i t. d.

Wybuch tej ruchawki był nawet tak ostry, że władze straciły w pierwszej chwili głowę, a ludność miejscowa zachowała się albo obojętnie, albo nawet udzielała derwiszom schronienia i poparcia.

W rezultacie ruchawka została zlikwidowana, okrutny szejk Mehmed (uważany za szaleńca) został zabity, a obecnie staje przed sądem wojennym w Stambule 165 osób (w tem 14 kobiet), oskarżonych o rozruchy derwiszowskie i działalność antypaństwową, skierowaną przeciw reformom Kemala-Paszy.

Proces odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych, ale jego wyroki poddane będą, przed wykonaniem, zatwierdzeniu zgromadzenia narodowego (sejmu) tureckiego.

Sprawa „rewolucji" derwiszowskiej w okręgu Menemen i innych została początkowo przez czynniki oficjalne tureckie wydęta do rozmiarów zbyt poważnych. Zaczęto dopatrywać się w niej jakiejś wielkiej akcji przeciwpaństwowej, organizowanej przez opozycję, a — w razie dalszego rozwoju — niebezpiecznej nawet dla państwa Kemala-Paszy. Wiadomości takie, przejęte przez korespondentów zagranicznych, przybrały w prasie europejskiej wygląd zgoła groźny.

Dzisiaj panuje jednak zupełnie inny pogląd na tę sprawę. Wypadki z Menemen mają charakter akcji całkowicie lokalnej, są poprostu przypadkiem lokalnego fanatyzmu czy obłędu religijnego, który w konsekwencji pociągnął za sobą akty okrucieństwa i gwałtów. Nawet na całą sektę tzw. „nakszbendi" nie można rozciągać fanatyzmu derwiszów smyrneńskich, którzy do niej należą. Obie sekty derwiszowskie, „nakszbendi" i bliższy im „bektaszi" są w zasadzie umiarkowane i zwalczają nawet fanatyzm duchowieństwa muzułmańskiego; daleko niebezpieczniejsi od nich są „derwisze tańczący" („mewlewi") i „derwisze wyjący" („rufai"), pokazujący się obcokrajowcom nawet za pieniądze.

Obecny szef derwiszów „nakszbendi", Szejk Essad, liczący prawie 100 lat, którego właśnie aresztowano, nie był nigdy fanatykiem ani wrogiem Kemala Paszy, a przez sułtana Abdul Hamida został w swoim czasie wygnany, gdyż był dlań zanadto postępowym.

„Rewolucja derwiszów" nie mogła i nie miała zamiaru zachwiać potężnem państwem Kemala Paszy, to też jest nadzieja, że i proces stambulski nie przybierze form zbyt ostrych, a położy koniec nieprawdopodobnym pogłoskom, z których cieszą się tylko... Sowiety. (—w—)

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(20 stycznia 1831 r.).

Prasa warszawska podaje, że poprzedniego dnia odbyła się w kościele katedralnym Msza św. poczem rozpoczęły się obrady sejmowe. W sali obrad sejmu zebrało się tak wiele publiczności, że zapełniła ona nietylko galerje, lecz także miejsca przeznaczone dla posłów. O godzinie 10-tej marszałek sejmu wszedł do sali obrad „z laską marszałkowską, na której osadzony był orzeł biały, godło niepodległości narodowej". Wezwał publiczność do opuszczenia ław poselskich, poczem wygłosił przemówienie w którem m. innemi oświadczył:

„Jest więc teraz chwila stanowcza, chwila w której reprezentanci narodu zapewne wyrzekną, że naród możny i wolność miłujący raz starganych kajdan, jakkolwiekbądź złoconych, już więcej nie przyjmie. Zginąć raczej, jak z pokorą bić czołem, to hasłem naszem niech będzie!" Po omówieniu sprawy ucieczki wiceprezydenta miasta Warszawy i wybitnego członka tajnej policji Lubowidzkiego, izba poselska — połączyła się z izbą senatorską. Dowiedziały się one, że w związku z otrzymanemi z Petersburga listami które oznajmiły mu zaufanie cesarza do jego osoby, dyktator Chłopicki oświadczył, że „władzy od narodu mu powierzonej dłużej piastować nie jest mocen, bo tytuły, zyskane w tych listach, zaufanie do osoby jego w obliczu narodu zmniejszają", nadto że stosunek sił Królestwa Polskiego do sił Rosji jest na korzyść Rosji tak nierównomierny, że „jako biegły w rzeczach wojennych nie może radzić ukończenia powstania naszego, jak tylko przez układy, za pośrednictwem dworu pruskiego zawrzeć się mogące". „A gdy w razie niepomyślnego skutku walki zasłużyłby sobie zapewne na imię zdrajcy, to w celu ażeby sejm w zupełnej wolności naradzić się mógł nad środkami. zabezpieczyć mogącemi byt Polski i jej swobody — złożył dyktaturę".

Wobec tego naczelnym wodzem zamianowano tymczasowo generała Weyssenhofa, którego miał narazie zastępować generał Kicki.

11-lecie prohibicji.

Los jej wisi na włosku.

16 stycznia br. obchodziła amerykańska prohibicja 11-lecie swego istnienia. Na groteskę zakrawa fakt, że dopiero w najbliższym czasie wyda Najwyższy Trybunał Stanów Zjednoczonych ostateczne rozstrzygnięcie, czy dodatek do konstytucji amerykańskiej, w którym zamieszczono ustęp o prohibicji, jest wogóle ważny.

Cała Ameryka z największem natężeniem wyczekuje tego rozstrzygnięcia. Bo od czasu rozwiązania problemu niewolnictwa, który rozstrzygnąć musiała dopiero krwawa wojna domowa, nie zaistniało zagadnienie, któreby tak do głębi wstrząsnęło amerykańskim narodem i tyle namiętnych wywołało walk, ile właśnie, naruszająca osobiste prawa człowieka, prohibicja. Padło nawet niedawno słowo, że tylko rewolucja rozwiąże ostatecznie kwestję prohibicji.

Jak za czasów niewolnictwa, uprawia się i teraz w Ameryce polowanie na ludzi. Nieprzerwana wojna między przemytnikami a policją zapiera oddech całym połaciom kraju. 1500 ofiar pochłonęła ta wojna. W walkach między agentami prohibicji a przemytnikami padło 226 ludzi, w tem 68 urzędników prohibicji. Setki dalszych ofiar przypadają na konto trującego przemycanego alkoholu. Tysiące lat więzienia zawieszono nad winnymi i niewinnymi.

Miljardowe wartości, które inwestował przemysł alkoholowy, zniszczyło swego czasu wprowadzenie prohibicji. Za to nowe miljardy inwestowano w nielegalny obrót alkoholem. Na tem to podłożu wyrósł potężny świat przestępczości, pod którego terrorem żyją całe miasta a wobec którego jest nieraz bezsilną sprawiedliwość. Cały problem prawnego uzasadnienia prohibicji zrodził się teraz na nowo wskutek niedawnego orzeczenia dystryktowego sędziego Williama T. Clarka, w bardzo „mokrym" stanie New Jersey, który prohibicję uznał za nielegalnie istniejącą. Sensacyjne to orzeczenie Clarka oświadcza, że ustęp o prohibicji sprzeciwia się dziesiątemu artykułowi konstytucji związkowej.

Wyrok Clarka doprowadził do gwałtownych kontrowersyj w całej Ameryce. „Mokrzy" wykorzystują go oczywiście na rzecz wzmocnionej kampanji przeciw prohibicji. Ale i zwolennicy prohibicji przyznają, że orzeczenie sędziego Clarka rzuca na całe zagadnienie zupełnie nowe światło.

Rząd — rzecz naturalna — zapowiedział natychmiast przeciw temu orzeczeniu rewizję do sądu najwyższego bo wyrok tej wagi musi siłą rzeczy dotrzeć do tej najwyższej instancji.

Ogólnie przypuszczają, że najwyższy trybunał uchyli orzeczenie Clarka i stwierdzi legalność istnienia prohibicji. Mimoto wielu prawników amerykańskich podziela istotne wątpliwości Clarka. Zwłaszcza optymistycznie nastrojeni „mokrzy" liczą się z możliwością, że wyrok sądu najwyższego, choćby nawet nie zakwestjonował prohibicji, stworzy nowe podstawy dla zwalczania jej. Wielu dawnych właścicieli browarów myśli już obecnie o puszczeniu w ruch swych przedsiębiorstw.

Rząd jest bardzo zainteresowany w szybkiem załatwieniu tej kwesji a ministerstwo sprawiedliwości napiera na sąd, by wydał wyrok jak najszybciej, aby stępić ostrze wzmagającej się agitacji przeciw ustawie prohibicyjnej.

W roku 1920 rozpatrywał już raz najwyższy trybunał podobną sprawę, i wówczas przez usta zmarłego już dziś sędziego Daya potwierdził ważność prohibicji. Zdanie jego poparli wtedy wszyscy sędziowie najwyższego trybunału a tylko sędzia Mc. Reynolds już wtenczas zauważył, że ze sprawą tą łączą się niektóre problemy konstytucyjne, które jeszcze w czasie późniejszym będą musiały być rozważone. Od tego pierwszego orzeczenia sądu najwyższego zaszły jednak w składzie tego sądu zasadnicze zmiany, które możliwie nie pozostaną bez wpływu na wyrok. Tylko czterech sędziów, którzy brali udział w tej sprawie, zasiada i dziś jeszcze w sądzie najwyższym a wśród nich Mc. Reynolds, który wtedy wyraził właśnie pewne zastrzeżenia. Zamianowano natomiast pięciu nowych sędziów. Wszyscy oni osiągnęli swój urząd już w czasie, kiedy w narodzie amerykańskim znaczyć się poczęły zmiany nastrojów w stosunku do prohibicji.

Bul.

Ściera się w tych głosach wyborców tysiąc różnych zapatrywań, a nawet namiętnych uwielbień, często nie bez racyi. Ktoś na czoło wysuwa Berenta, pisząc, że za swoje „Żywe kamienie" powinien dostać nagrodę Nobla; napisał to jakiś niegłupi człowiek, bo gdyby Berent napisał te „Żywe kamienie" po francusku lub niemiecku był by dziś pisarzem światowej sławy. Ktoś inny upomina się — również słusznie — o dostojne miejsce dla wielkiego liryka polskiego, Bolesława Leśmiana (autora „Łąki" i „Sadu rozstajnego"), który dzisiaj, zapomniany przez „wielkich kolegów", jest... rejentem w Zamościu. Na szczęście przypomnieli o nim społeczeństwu „młodzi", przyznając mu swą tegoroczną nagrodę właśnie za wspomniane dwie prace.

Ujmujące i prawdziwie serdeczne są głosy wypowiedziane za „Dziadkiem-Piłsudskim", któremu nikt nie zaprzeczy ogromnego, swoistego talentu pisarskiego (prosze tylko przeglądać wydane dotąd tomy „Pism"!).

Ponadto przypomniano tutaj szereg nazwisk, których na żadnej z 3 list nie znajdujemy, aby wymienić doskonałego pisarza śląskiego Morcinka, Ignacego Dąbrowskiego, Marcinowska i innych.

Jakiś poczciwiec, bawiący sic w „postępowca" od ciężkiej boleści, wrzeszczy: „Dla starych i wysłużonych emerytura! Akademja dla młodych!..." Szkoda, że to niebożątko pochodzi ze Lwowa! Radby ten „znawca" posłać na „emeryturę": Sieroszewskiego, Weyssenhoffa, Staffa, Struga, Tetmajera itd., a na fotelu osadzić wschodzące kwiatki literatury, zwłaszcza żeńskiego rodzaju.

Nie brak wreszcie różnych złośliwości na temat nierealności plebiscytu i Akademji i różnych list, których nie można traktować bez uśmiechu.

Ale czy głupstwo napisał ten, kto ustalił taką listę poczytności w Polsce: Marczyński, Zarzycka, Belmont, Kaden, Boy — to inna sprawa, choć ani Kaden, ani Boy, bardzo sie tem zestawieniem nie cieszyli. Ale gdzie Pan podział, kochany panie K. O. z Włocławka, Mniszkównę i Staśkę?...

Nazwał ktoś cały plebiscyt „Wiadomości Literackich" miłą grą towarzyską, niby czemś w rodzaju krzyżówek lub „działu rozrywek" w gazetkach popularnych. Może to i prawda.

A jednak ta „gra towarzyska" ma niewątpliwie swoja dobrą stronę, bo robi pożądany ruch; i efekt jej dla świadomości społeczeństwa jest niewątpliwie dodatni: dowodzi bowiem, że ludzie u nas przecież czytają i interesuja sie polskim pisarzem, i że o wartości, o zasłudze, tych swoich pisarzów maja sąd naogół zdrowy i trafny.

Bo — powtarzamy — plebiscyt „Wiadomości Literackich" wymagałby tylko nieznacznych korektur!

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 20 stycznia 1931.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Radziechowie, przeniosła z dniem 1 września 1930 r. na własną prośbę p. Natalję Korytko, nauczycielkę 6 kl. publ. szk. powsz. w Chołojowie, do 1 kl. publ. szk. powsz. w Trytkach.

Rada Szkolna Powiatowa w Starym Samborze, przeniosła z dniem 1 października 1930 r. na własną prośbę p. Aleksandrę Zacharjasiewiczównę, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Straszewicach do 1 kl. szk. powsz. w Suszycy Wielkiej Górnej.

Rada Szkolna Powiatowa w Trembowli, przeniosła z dniem 1 września 1930 r. na własną prośbę p. Bolesława Wiszniowskiego, nauczyciela 3 kl. publ. szk. powsz. w Tintkowie do 1 kl. publ. szk. powsz. w Poplawach.

Rada Szkolna Powiatowa w Śniatynie, przeniosła z dniem 15 listopada 1930 r. na własne prośby p. Jana Worobla, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Zadubrowcach, do 1 kl. publ. szk. powsz. w Krzywobrodach, p. Irenę Łucką, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Hańkowcach, do 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej w Zabłotowie i p. Adama Gerlacha, nauczyciela 1 kl. publ. szk. powsz. w Krzywobrodach, do 3 kl. publ. szk. powsz. w Nowosielicy.

KRONIKA

STYCZEŃ
20
Wtorek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Fabjana
Gr.-kat. Sobor ś. J.

Wschód słońca g 7 m 13
Zachód „ g 15 m 58
Długość dnia g 8 m 47

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 20 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Fiołek z Montmartre", operetka Kalmana.

Środa, 21 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Aida", opera Verdiego.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Człowiek z teką", dramat A. Faiki. (Występ K. Adwentowicza.)

TEATR MAŁY.

Dziś i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Lekkomyślna siostra", komedja Wł. Perzyńskiego.

Najpiękniejsza operetka, nigdy nie starzejący się i zawsze z lubością słuchany „Ptasznik z Tyrolu", ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w czwartek nadchodzący po raz pierwszy po wielu latach i zapewne osiągnie swój sukces niebywały zwłaszcza wobec doskonałego zespołu wykonawców. Postać tytułową odtwarza p. Wiśniewski, jeden z najlepszych jej przedstawicieli. W innych rolach głównych wystąpią pp. Fontanówna, Nochowiczówna, Hinglerówna, Folański, Gruszczyński, Ruszkowski, Szosland. Dyryguje Z. Górzyński. Kierownik baletu M. Statkiewicz przygotował bogaty dział choreograficzny przy udziale całego swego zespołu.

„Kopciuszek", który w niedzielę ubiegła popołudniu wypełnił widownię Teatru Wielkiego po brzegi i z takim zapałem oklaskiwany był przez naszych milusińskich, ukaże sie po raz drugi w nadchodzący czwartek o godz. 3.30 popoł. po cenach najniższych, jako przedstawienie specjalnie dla dzieci. Bilety już do nabycia w kasach zamawiań.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Maurice Chevalier w dźwiękowcu „Za oceanem".
CHIMERA: „Zaginiona żona" z Mary Kid.
CASINO: Greta Garbo.
FATAMORGANA: „Golgota uczciwej kobiety".
GRAŻYNA: „Po zachodzie słońca" — film dźwiękowy.
KOPERNIK: Pat i Patachon.
LEW: „Bitwa nad Sommą" — pierwszy wojenny film dźwiękowy.
MARYSIEŃKA: Pat i Patachon.
OAZA: „Romans nad Rio Grande".
PALACE: „Podcięte skrzydła" — dźwięk. atak zeppelinów na Londyn.
PAN: „Truciciel", Konrad Veidt.
PASAŻ. Pat i Patachon. „Zaczarowany dywan".
PROMIEŃ: „Człowiek o błękitnej duszy".
RAJ: „Cuda w górach Massabielskich w Lourdes".
SPLENDID: „Córka pułku".
STYLOWY: Wiera Mircewa oraz Charlie Chaplin.
UCIECHA: „Nina Petrowna". (Brygida Helm).

Z Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Posiedzenie członków Sekcji Historji Sztuki i Kultury odbędzie się w czwartek. 22 bm. o godz. 6 w Zakładzie Historji Sztuki Polskiej i Wschodnio-Europejskiej (gmach Poseimowy II p., od frontu). Na porządku wykład konserwatora dr. Zbigniewa Hornunga p. t. „Ze studjów nad rzeźbą polską XVIII wieku: Mistrz figur z kościoła OO. Dominikanów lwowskich".

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia, że 21 bm. o godz. 18.30 odbędzie się w sali Towarzystwa (Lwów, ul. Zimorowicza 9) odczyt prof. dr. Ludwika Ebermana p. t. „Wrażenia z podróży autem po Europie". Odczyt ilustrowany będzie przeźroczami.

Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie 8 lutego br. o godz. 10 rano w sali własnej, przy ul. Rutowskiego Nr. 11, II p.

68-ma rocznica Powstania Styczniowego. Uroczyste nabożeństwo celem uczczenia 68 rocznicy Powstania z roku 1863-64 urządza lwowski garnizon w czwartek, dnia 22 stycznia b. r. o godzinie 10-tej uroczystą Mszę św. polową, która odbędzie się w Korpusie kadetów Nr. 1. Po Mszy św. odbędzie się defilada wojska i kadetów przed chorągwią powstańczą z roku 1863-64, uczestnikami Powstania z r. 1863-64 i przed generalicją. — Komenda placu Lwów zaprasza na tę uroczystość reprezentantów władz, stowarzyszeń i związków ze sztandarami, oraz patrjotyczne społeczeństwo

BAL PRASY 31 STYCZNIA 1931 r.

naszego miasta. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

Doroczne zebranie uczestników Powstania. Wydział Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczestników Powstania z roku 1863-64 podaje do wiadomości swoim członkom, że doroczne zebranie członków Twa odbędzie się dopiero w sobotę, dnia 24 stycznia b. r. o godz. 11-tej w lokalu Twa przy ul. św. Teresy l. 4 (Dom Domsa) z powodu zapowiedzianych uroczystości na dzień 22 stycznia br.

Z Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie. Zgoła sensacyjny wieczór przygotowuje Kasyno i Koło Lit. Art. W dniu 22 bm. słynny podróżnik i publicysta Ferdynand Antoni Ossendowski wygłosi prelekcję na temat: „Wielki bunt", w której przejdzie, wszelkie przewroty religijno-ideowo-społeczne od najdawniejszych czasów aż do wielkiej wojny, rewolucji bolszewickiej i odrodzenia się Chin i Indyj.

W drugiej części programu wystąpi po raz pierwszy na estradzie lwowskiej p. Zofja Iwanowska - Ossendowska wytworna wiolinistka-wirtuozka. Koncerty p. Ossendowskiej w Paryżu, Algierze, Marokku i w Warszawie budziły zachwyt publiczności, a prasa fachowa jednogłośnie podnosi niezwykłe odtwórcze walory jej gry, które przy fenomenalnej technice i wybitnej muzykalności zjednywają jej tłumy.

Nauczycielami p. Ossendowskiej byli mistrze tej miary jak Stiller, i Barcewicz, prof. Berthelier w Paryżu i słynny pedagog Cezar Thompson w Brukseli.

Wieczór tak wybitnych osobistości jak Ferdynand Antoni Ossendowski i Jego Małżonka p. Iwanowska - Ossendowska, wzbudził ogromne zainteresowanie i ściągnie napewno rzesze kulturalnej publiczności do sali Kasyna i Koła Lit. Art.

Restauracje lwowskie obniżają ceny. Korporacja Gospodnio -Restauracyjna i pokrewnych zawodów we Lwowie, Rynek l. 28, zawiadamia swych członków, że Komisja Cennikowa przy Korporacji na odbytem w dniu 19 bm. posiedzeniu, obniżyła ceny potraw w restauracjach w normie od 10% począwszy od 22 stycznia br. i wzywa swych członków ażeby cenniki swe zmienili na podstawie nowych cen w Korporacji.

Stylowy Bal Prasy.

Oryginalnie pomyślany tegoroczny Bal Prasy, który odbędzie się w w dniu 31 stycznia w salach Kasyna i Koła Lit. - Art., zapowiada się jako najświetniejsza impreza karnawałowa Lwowa. Szczęśliwa i z jednomyślnem uznaniem przyjęta myśl związania tego balu z obchodzoną w tym roku setną rocznicą Powstania Listopadowego nada w ostatecznej realizacji tegorocznemu Balowi Prasy zupełnie odrębny a wysoce artystyczny charakter. Będzie to bal w stylu epoki 1830-31 na tle stylowo pomyślanej dekoracji sali i przeważnie w stylowych strojach z tej epoki. Udział swój w tych strojach stylowych zgłosiło dotychczas całe mnóstwo pań i panów ze sfer towarzyskich Lwowa, a dalsze zgłoszenia napływają nieustannie. Pomyślany w takiej formie Bal Prasy będzie naprawdę rewelacją karnawałową.

Komitet balowy ukończył już rozsyłkę zaproszeń. Ponieważ wiele osób skutkiem mylnych adresów lub przeoczeń mogło nie otrzymać zaproszeń, komitet uprasza dane osoby o zgłoszenie się po zaproszenia w kancelarji Kasyna i Koła Lit.-Art. (ul. Akademicka 13), osobiście lub przez pocztę.

Onegdaj odbyło się w sali redakcji „Wieku Nowego" posiedzenie sekcji artystyczno - dekoracyjnej Komitetu balowego, na którem omawiano kwestję kostjumów i przedstawiono szereg wzorów. Posiedzenie sekcji bufetowej odbędzie się w piątek o godz. 6 wiecz. w tej samej sali.

Zjazd samorządowy.

Zjazd przedstawicieli samorządu powiatowego zakończył wczoraj, t. j. 19 bm. swe obrady, zwołane do Lwowa przez Związek Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej.

Dwudniowy Zjazd przedstawicieli samorządu powiatowego Województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego poświęcony był, poza sprawami natury organizacyjnej, najaktualniejszym kwestjom samorządu terytorjalnego, posiadającym zarówno znaczenie ogólne, jak i lokalne.

W wyniku obrad Zjazd powziął cały szereg rezolucji, z których najważniejsze są następujące:

1) W związku z nałożonym na gminy obowiązkiem dostarczania nauczycielom szkół powszechnych mieszkań, względnie wypłacania im ekwiwalentu w postaci dodatku mieszkaniowego w skali pobieranego przez urzędników państwowych (Rozporządzenie Prezydenta R. P. z 3 grudnia 1930), Zjazd jednomyślnie postanowił zwrócić się za pośrednictwem Związku Powiatów Rzeczypospolitej do miarodajnych czynników z prośbą o uchylenie niniejszej ustawy, nakładającej na gminy ciężar, któremu one w żadnym razie nie będą mogły sprostać.

2) W związku z zapowiedzianą reformą gminy wiejskiej, Zjazd, po wysłuchaniu referatu na ten temat (dr. M. Jaroszyński) w szczegółowej i wszechstronnej dyskusji, godząc się w zasadzie na koncepcję wprowadzenia gminy zbiorowej, wypowiedział się za równoczesnem utrzymaniem gminy ściśle miejscowej, kładąc silny nacisk zachowania jak największej ostrożności przy przeprowadzaniu reformy, która winna dokonać się stopniowo i ewolucyjnie.

3) W związku z wniesionym przez Ministra Robót Publicznych projektem o utworzeniu państwowego funduszu drogowego, Zjazd uznając istnienie funduszu za racjonalne, zwraca się do prezydjum Związku Powiatów Rzeczypospolitej z prośbą o spowodowanie, aby:

a) z racji utworzenia państwowego funduszu drogowego, nie zostały odebrane samorządowi terytorjalnemu dotychczasowe jego źródła dochodu (opłaty za nadmierne zużycie dróg przez autobusy);

b) w ustawie został określony udział samorządu terytorjalnego w funduszu drogowym na budowę i utrzymanie dróg samorządowych;

c) rozdział sum funduszu drogowego był dokonywany przez organy kolegjalne, w skład których wchodziliby przedstawiciele samorządu terytorjalnego.

W czasie Zjazdu dokonano wyboru przedstawicieli Województw lwowskiego i tarnopolskiego do Rady Związków Powiatowych, wybierając na delegatów pp.: Cieńskiego, Lenczewskiego, Płachtę i Stroynowskiego.

W końcu Zjazd przyjął do wiadomości postanowienie Związku Powiatów R. P. utworzenia we Lwowie oddziału Biura Związku Powiatów dla trzech Województw południowych (lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego).

Na fali dnia.

Suchy tydzień.

Wkrótce „obchodzić" będziemy we Lwowie „suchy tydzień". Posucha ta nie będzie nam oczywiście zesłana z nieba, ale zaaranżowana przez grono szlachetnych idealistów, którzy postanowili walczyć z alkoholizmem i propagować trzeźwość w imię ratowania zdrowia przyszłych pokoleń i dobrobytu ludności.

Zapowiedź tę powitają niezawodnie wszyscy społecznie myślący i rozumiejący zasady higjeny z całem uznaniem. Niejedno jednak czoło zazwyczaj pogodne, zasępi się na myśl o całym tygodniu abnegacji, urozmaiconej morałami i groźbami na temat zgubnych skutków przyjaźni z kieliszkiem — i to w karnawale! Taniec o cienkiej herbatce, limonjadzie, czy wodzie sodowej z sokiem malinowym nie każdemu się uśmiecha.

Zapewne też każdy, kto wytrzyma tę ciężką próbę, uważać się będzie jeżeli nie za bohatera w imię ideału — to za ofiarę cudzej gorliwości i cnoty. Cały tydzień trzeźwości, cały tydzień bez kieliszka wódki, lampki wina, lub bomby piwa! Lecz właśnie trudność spełnienia tej ofiary świadczy o jej potrzebie.

Przypomina to anegdotkę o wyrafinowanej zemście pewnego młodego porucznika na swym koledze. Obaj oficerowie mieli z sobą jakieś porachunki i jeden z nich, chcąc dokuczyć swemu przeciwnikowi, napisał o nim w raporcie: „Porucznik X. był dziś w służbie pijany". A kolega odwzajemnił mu się napozór niewinną, ale o ileż bardziej złośliwą uwagą: „Porucznik Y. był dzisiaj w służbie — trzeźwy!"

(h)

Ostatnie wiadomości z miasta.

WŁAMANIE DO BUFETU W TEATRZE ROZMAITOŚCI. Nocy ubiegłej jacyś nieznani sprawcy włamali się do bufetu w Teatrze Rozmaitości przy ul. Rutowskiego i skradli znaczniejszą ilość czekolady oraz nieco gotówki, pozostawionej w szufladzie przez właściciela bufetu.

NA GIEŁDZIE ZŁODZIEJSKIEJ bielizna poszła widać w górę. Ostatni prasowy komunikat policyjny notuje kilka pozycyj „bieliźnianych". Pepi Hüss nieznani sprawcy zabrali ze strychu realności przy ul. Smerekowej 3, bieliznę wartości 500 zł., Sarze Safir — wartości 70 zł.; Kazimierzowi Beerowi (ul. Zamkowa 1) — wartości 300 zł. Henia Friedhofer (ul. Tkacka 2) nie obliczyła na razie wysokości poniesionej straty.

BAL MATERJI ANGIELSKIEJ to rzecz ponętna i pokupna. Właścicielem jego stał się w bezprawny sposób nieznany bliżej „fachowiec" i znawca; pokrzywdzonym — Samuel Weiss, właściciel sklepu przy ulicy Sykstuskiej.

AMATORÓW HERBATY istnieje legjon cały. W upał ona chłodzi, w mróz grzeje, a piją ją również chętnie w każdą inną porę roku. Amatorem herbaty jest też nieznany „Ktoś", który właścicielowi biura spedycyjnego, Mozesowi Axelradowi, ściągnął z wozu na ul. Strzeleckiej paczkę tego specjału, wartości 500 zł.

Co usłyszymy przez radjo?

Środa, 25 stycznia.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. O godz. 20.00 p. Ida Wieniewska omówi ostatnie premjery teatralne.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10 — 13.00: Koncert płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.00 — 15.50: Przerwa. — 15.50: Transmisja z Krakowa. „Zawody hokejowe w Krynicy" — wygł. dr. H. Szatkowski. — 16.15: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci. — 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15: Transmisja z Warszawy. „Z dziejów walki o polskość Pomorza" wygł. prof. N. Münich. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Koncert popularny orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda roln. P. Ida Wieniewska: „Ostatnie premjery teatralne". — 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty „Od naszego genewskiego korespondenta". — 20.15: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 1. Fr. Lehar: Potpourri na tem. z operet. „Żółty kaftan", 2. R. Demarch: Krótka piosenka (Chanson brĕve), 3. P. Graener: Serenada (sérénade pittoresque), 4. L. Dworakowski: Polonez „Panie Kochanku". Transmisja z Warszawy. Feljeton muzyczny. — 21.00: Transmisja koncertu symfonicznego z Londynu. Wykonawcy: Orkiestra angielskiej radjostacji, Ernest Anserwet (dyr) i Wanda Landowska (klawic.). 1. William Walton: Portsmouth Point — uwertura. 2. J. Haydn: Symfonja B-dur. 3. F. Poulene: Concert Champetre na klawicymbał i orkietra. 4. C. Franck: Symfonja d-moll. Transmisja z Warszawy. Kwadrans literacki. Wł. Orkan: „Jędrzej Baja i powieściopisarz". — 23.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty i muzyka taneczna.

Czwartek, 22 stycznia.

AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. Godz. 17.45: PP. Marek Rack na skrzypcach, prof. Marjan Łobarzewski na altówce i prof. Zygmunt Scher na flecie, wykonają trio Beethovena op. 20. Następnie p. Marja Błażyńska odśpiewa szereg pieśni romańskich przy akompanjamencie p. Tadeusza Seredyńskiego.

LWÓW (381.) Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Płyty gramofonowe. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 12.35: Transmisja z Warszawy. XIII-ty koncert szkolny z Filharmonji warsz., zorganizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Modrakowska (sopran). W programie muzyka francuska. — 14.00—15.50: Przerwa. — 15.50: Transmisja z Warszawy. „Najszybsze pociągi na świecie". wygł. inż. Zygmunt Kacprowski. — 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15: Transmisja z Warszawy. „W styczniową rocznicę", wygł. prof. Henryk Mościcki. — 17.45: Trio Beethovena, op. 20: Wykonawcy: p. Marek Rack (skrzypce), prof. Marjan Łobarzewski (altówka), prof. Zygmunt Scher (flet). — Następnie p. Marja Błażyńska odśpiewa szereg pieśni romańskich przy akompanjamencie p. Tadeusza Seredyńskiego. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Giełda rolnicza. — 19.25: Płyty gramofonowe. — 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja z Warszakorespondenta". — 20.15: Transmisja z Warszawy. Pogadanka radjotechniczna. — 20.30: Transm. z Warszawy: Muzyka lekka. — 21.30: Transm. z Warsz. Słuchowisko pt. „Młody las" Hertza. — 22.15: Płyty gramofonowe. — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol" we Lwowie, orkiestra pp. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

NAJNOWSZE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

Tadeusz Sinko: Nasz przyjaciel Maro. (W dwutysiącletnią rocznicę urodzin Wergiljusza). Nakładem Krak. Spółki Wydawniczej. Kraków 1930.

Znany krakowski humanista prof. dr. T. Sinko, który na katedrze Uniwersytetu Jagiellońskiego rozwija ożywioną działalność naukową a nadto w szeregu rozpraw, wykazujących związki między kulturą starożytną a współczesną, szerzy w Polsce zrozumienie i umiłowanie kultury klasycznej, wydał niedawno piękną i zajmującą rozprawkę o największym poecie rzymskim Wergiljuszu w związku z obchodzoną uroczyście w ub. r. przez Italję a wraz z nią przez cały świat ucywilizowany dwutysiącletnią rocznicą urodzin. Tytuł tej książki wzięty jest ze słów Adama Mickiewicza, włożonych w usta Wojskiego, gdy ten miał rozstrzygnąć spór Domejki i Dowejki. W słowach tych wieszcz nasz zawarł całą popularność, jaką cieszył się w dawnej Polsce piewca Eneidy, począwszy od XII w.

Skreśliwszy pokrótce genezę jubileuszu Wergilego i przebieg uroczystości, w których zakończeniu brała udział delegacja Polskiej Akademji Umiejętności, ofiarując wydaną z pietyzmem Księgę Wergiljańską, autor zastanawia się nad pytaniem, czem był Wergiljusz dla współczesnych, czem dla potomnych a czem dla nas. W tym celu poddaje krótkiemu rozbiorowi jego dzieła, uwydatniając związek z przeżyciami poety. Następnie przedstawia kult jego w średniowieczu i w czasach późniejszych oraz aktualność jego w latach ostatnich, wyjaśniając, w czem mieści się tajemnica wielkości i dwutysiącletniej sławy Wergilego.

Z książką tą powinny się zapoznać jak najszersze warstwy naszej inteligencji i obudzić zajęcie się największym poetą rzymskim, oraz zrozumienie dzieł jego, jak tego pragnie autor.

St. P.

Dyr. Bronisław Duchowicz: O napojach alkoholowych i alkoholiźmie. Bibljoteka Higjeniczna. Zeszyt XVII. Nakładem Książnicy - Atlas, Lwów-Warszawa 1931.

Bibljoteka Higjeniczna Książnicy-Atlasu wzbogacona została dalszym szkicem pióra znanego alkohologa dyrektora Duchowicza, który w sposób treściwy, a mimo to jasny i bardzo przystępny zamknął całokształt wiadomości o alkoholu i alkoholiźmie.

Po przedstawieniu przyczyn rozpowszechniania alkoholizmu na świecie i istoty alkoholu, jego pochodzenia i po rozprawieniu się z mylnym poglądem, jakoby napoje upajające zaliczać można do pożywek ewentualnie nawet używek, przystąpił autor do omówienia fizjologicznego działania alkoholu na ustrój człowieka jako jednostki, a następnie podał naukowe dane o wpływie tego narkotyku na potomstwo, opierając swe wywody na najnowszych pracach z tej dziedziny. Rozdział o związku alkoholizmu z chorobami infekcyjnemi, rakiem, chorobami przemiany materji i t. d. przedstawiono w sposób nader przekonywujący. Specjalny rozdział poświęcono związkowi alkoholizmowi z obyczajnością publiczną, przestępstwami i zbrodniami, samobójstwem, wpływowi alkoholu na wyczyny sportowe, długość życia, wreszcie wydajność pracy człowieka i całe gospodarstwo narodowe.

Książka jak nadmieniono, napisana w sposób jasny, oddać może nader cenne usługi nietylko prelegentom, mówiącym o alkoholiźmie, ale rodzicom, wychowawcom i starszej młodzieży szkolnej. Ryciny i wykresy przeważnie oryginalne, oparte na polskich i obcych danych statystycznych, dopełniają całokształtu pożytecznej książeczki.

Dr. Oskar Pfister: Psychoanaliza na usługach wychowania. Biblj. Przekładów Dzieł Pedagogicznych tom 13 Książnica-Atlas 1931.

Książka Pfistera należy do najpopularniejszych książek o psychoanalizie pedagogicznej czyli pedanalizie. Tłumaczona na wiele języków obcych (m. i. francuski, angielski, hiszpański) doczekała się obecnie także nader starannego przekładu polskiego, dokonanego przez dr. J. Hirskiego. Książka ta odda niewątpliwie duże usługi naszemu nauczycielstwu w praktyce wychowawczej. Autor jej bowiem będąc sam jednym z twórców podanalizy, nietylko umie w sposób bardzo jasny przedstawić teorję psychonalityczną, ale co w danym wypadku jeszcze cenniejsze, posiada, jako psychoanalityk praktyczny nader rozległe doświadczenie, z którego czerpie obficie ciekawe przykłady, ilustrujące jego wywody i wskazania. Z przykładów tych widać zarazem, jak niezmiernie wiele nietylko patoogicznych, lecz i normalnych objawów w życiu dziecka w ogóle, a w szczególności szkolnego da się przy pomocy psychoanalizy zainterpretować i usunąć.

Książka wydana pieczołowicie, jako tom 13 Bibljoteki Przekładów Dzieł Pedagogicznych pod redakcją dra Z. Ziembińskiego, zasługuje na jak największe rozpowszechnienie nietylko wśród nauczycielstwa, lecz także wśród sfer inteligencji, interesującej się sprawami wychowania.

„Świat". Tygodnik. Trzeci, bieżący zeszyt „Świat" przynosi bardzo aktualny artykuł pt. „Dni nad Lemanem". Następnie znajdujemy obficie ilustrowaną korespondencję o „Jubileuszowej Wystawie Polskiej w Paryżu". Stefan Kiedrzyński wydrukował soczysty artykuł pt. „Paryski boullabaisse". Horoskopy gospodarcze na r. 1931 ciekawie rozpotruje dr. Alfred Wielopolski. W dziale kobiecym dano cały szereg artykułów, ilustracji, któremi napewno zainteresują się nasze panie. Wesoła noweletka Wincentego Rapackiego pt. „Tajemniczy telefon" nie wyczerpują bynajmniej treści tego bogatego zeszytu. Aktualne ilustracje artystyczne, polityczne, teatralne, w znakomitej reprodukcji stanowią atrakcję „Świata".

Powieść Andrzeja Struga pt. „Ostatni film Evy Evard" z numerem na numer coraz bardziej pochłania uwagę czytelników.

„Morze" — organ Ligi Morskiej i Rzecznej z dodatkiem „Pionier Kolonjalny" (Warszawa) przynosi w ostatnim bogatym w treść i ilustracje numerze: Dalsza realizacja naszego programu morskiego — dr. W. Rosiński; Z podróży ‚Iskry" — Olgierd Żukowski; W noc wigilijną (Nowela) — K. M. Staniukowicz. Uroczysty obchód dziesięciolecia Państwowej Szkoły Morskiej. — H. T.; Analogje i przeciwieństwa — II. — Juljan Ginsbert; Udział flotylli w obronie Wisły w 1920 r. — Karol Taube; Z życia marynarki wojennej państw obcych; I. Zjazd absolwentów Państwowej Szkoły Morskiej. — K.; Kronika; Dział Oficjalny L. M. i R.; Polska a mandaty nad kolonjami — Hubert Sukiennicki; Po rewolucji w Brazylji — Jawor; Przyczynki do dziejów kolonjalnych Francji. — Protektoraty francuskie. — Bolesław Celiński; Niezwykłe korespondencje z Angoli — Franciszek Łyp; Przegląd Kolonjalny, 16. Kronika Kolonjalna. 28 ilustracyj i rysunków w tekście.

„Wiadomości Statystyczne". Dnia 7 stycznia wyszedł w druku zeszyt 1 „Wiadomości Statystycznych", wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, ukazującego się w językach polskim i francuskim trzy razy na miesiąc. Zeszyt 1 Wiadomości Statystycznych z 7 stycznia 1931 r., zawiera w tablicach i wykresach ostatnie dane, dotyczące: Stanu Gospodarczego Polski oraz państw zagranicznych w zakresie produkcji, handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, kredytu, demografji i zdrowotności oraz dział: różne.

Wiadomości Statystyczne obok zestawień zasadniczych odkrywają coraz to inne działy naszego życia państwowego i społecznego, są zatem jego żywem odbiciem, zasługującem również ze względu na swą aktualność na uwagę kół interesowanych.

HENRYK GAERTNER. 2)

Przestępstwa językowe.

Oczywiście niezawsze posługiwanie się dialektyzmami jest przestępstwem językowem. Przedewszystkiem trudno dialektyzmy uważać za błędy, jeśli ich używa lud, mówiąc swoją własną gwarą. Wówczas są one wraz ze wszystkiemi właściwościami gwary równie szanownemi cechami regjonalnemi, jak strój i inne zwyczaje ludowe, a niekiedy przez swoją archaiczność są zabytkami równie czcigodnemi, jak stare wiejskie kościółki drewniane lub starodawne figury przydrożne. We właściwem otoczeniu, na tle ojczystego i rodzimego tła są one czemś szanownem i drogocennem, czego niszczyć nie wolno i co należy konserwować, o ile nie stoi na przeszkodzie konieczność postępowi. Przeciwnie na tle jednolitej gwary, wyrażenia zbyt literackie, wszelkiego rodzaju szadzenie, tj. przetwarzanie form gwarowych i fałszywe ich dostosowywanie do normy literackiej razi i jest zwykle niepotrzebnem. Niekiedy dialektyzmy, stosowane w mniejszej lub większej ilości aż do zupełnej imitacji języka ludowego są w języku artystycznym uzasadnionym środkiem charakteryzacji środowiska ludowego i koniecznym warunkiem efektu estetycznego. Jakie wartości estetyczne można osiągać umiejętnem zastosowaniem dialektyzmów, świadczą utwory podhalańskie Tetmajera, umiejętne stylizowanie gwary świętokrzyskiej przez Żeromskiego, gwary łowickiej przez Reymonta oraz cała twórczość Zegadłowicza.

Błędem zatem pozostaje tylko dialektyzm, użyty mimowoli, bez żadnego artystycznego uzasadnienia. Ta sfera oceny jest z punktu widzenia narodowego i państwowego bodaj najważniejszą. Im większy bowiem stopień jednolitości językowej wykształconego ogółu, tem większą jest spoistość narodowa, im poprawniejsze opanowanie języka wspólnego i państwowego przez grupy regjonalne, a zwłaszcza te, które się uważają za mniejszości narodowe, tem silniejszą jest spoistość państwowa. Nie wyklucza to bynajmniej możności istnienia i rozwijania się obok języka wspólnego poszczególnych dialektów oraz języków mniejszości, a nawet ich swobodnego zastosowania literackiego, ale obok tego naczelnem przykazaniem obywatelskiem jest najdoskonalsze opanowanie języka wspólnego, a zarazem państwowego. Związek, jaki zachodzi między spoistością państwową, a ogólną poprawnością językową w użyciu języka wspólnego jest niezmiernie silny. Ogólna poprawność jest z jednej strony naocznym objawem poczuwania się pewnej jednostki lub pewnych grup do solidarności z ojczystem państwem, z drugiej zaś strony usilne i staranne jej kształcenie jest jednym z czynników, najsilniej oddziałujących na kształcenie spoistości państwowej.

Oczywiście język wspólny, żyjący obok mowy ludowej, nie może się od niej odgrodzić jakimś chińskim murem, bezwzględnie wstrzymującym wszelkie przesączanie się dialektyzmów. Zwłaszcza w okresie tzw. Młodej Polski, pozostającej pod silnym wpływem ludowym, wiele dialektyzmów słownikowych weszło do języka wspólnego, zwłaszcza poetyckiego. Wyrazy te zyskały prawo obywatelstwa, stały się własnością ogółu. Niebezpieczeństwo dla jednolitości językowej zagraża tylko wówczas, gdy inwazja dialektyzmów jest zbyt silna i wszechstronna, tzn. gdy kilka dialektów równocześnie w wydatny sposób oddziaływa na język wspólny. Wówczas mogłaby zachodzić obawa, że jednolity język wspólny rozpadnie się na kilka odrębnych języków, niebezpieczeństwo, które grozi jednak tylko tym, którzy nie posiadają ustalonej tradycji i spuścizny literackiej.

Pod wpływem środowisk gwarowych także polszczyzna wspólna w pewnym stopniu jest zróżniczkowana. Różnice te zachodzą w rozmaitych dziedzinach systematyki językowej. W zakresie wymowy należy tu np. tzw. lwowska wymowa samogłosek **o** i **e** w zgłoskach, sąsiadujących bezpośrednio ze zgłoską akcentowaną, a więc **świży precli, ludowcy**, zamiast **świeże precle, lodowce** itp., warszawska wymowa grup **kę, gę, chę** jako **kię, gię, chię**, a więc **Saska Kiempa** itp., upamiętniona w przysłowiowem powiedzeniu **siedzi gięś na kiempie i skubie giembą zieloną trawkie.**

Rzadziej tego rodzaju właściwości środowiskowo gwarowe ustalają się w języku wspólnym pewnych prowincyj w zakresie odmiany wyrazów, częściej zdarzają się takie osobliwości w połączeniach składniowych w rodzaju wyrażeń **nie ma książkę, dotknąłem się do stołu** i **uderzyłem się do ściany** itp. Największe różnice zachodzą jednak między prowincjami polskiemi w zasobie wyrazów i ich znaczeniu. Tak np. tzw. u nas **rączkę** do pióra nazywają poznańczycy **trzonkiem**, warszawiacy — **obsadką**, w Krakowie i we Lwowie **zegary się spaźniają**, w Warszawie **się późnią**, tzw. w Krakowie **mieszaninę**, tj. pewną porcję rozmaitych wędlin nazywają królewiacy **rozmaitościami**, w Wielkopolsce **sklep** oznacza **piwnicę, gościniec — zajazd lub hotel.**

(C. d. n.).

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

I. Nc. 934/30/2. Na wniosek firmy „Futropol" w Krakowie - Podgórzu jako indosatarjuszki zarządza się postępowanie celem umorzenia weksla wystawionego przez Elkę Blum w Strzyżowie na zlecenie Arona Korna w Rzeszowie na kwotę 266 zł. 40 gr., płatnego w Strzyżowie dnia 10 grudnia 1930, który miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego weksla, aby do dnia 10 lutego 1931 przedłożył go tutejszemu Sądowi z tem, że w przeciwnym razie po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel ten za umorzony i bez znaczenia.

Sąd powiatowy, Oddział I. 455
Strzyżów, dnia 14 grudnia 1930.

FIRMY.

Firm. 298/30. Rej. A. I. 86. Zmiany dotyczące firmy pojedynczej już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział A. I. strona 86 przy firmie H. Danielczyk wyrób i handel kapeluszy w Białej ulica Główna Nr. 14 wpisano dnia 5 listopada 1930 następujące zmiany. Istniejący dotąd w Białej drugi sklep jako oddział głównego przedsiębiorstwa a prowadzony pod tą samą wyżej wspomnianą nazwą przy ulicy Głównej Nr. 35 został zwinięty tak że obecnie istnieje tylko jeden sklep przy ulicy 11 listopada 14, (nazwa ulicy „Główna" zmieniona została na: „11 Listopada) a fabrykacja kapeluszy odbywa się w Białej przy ulicy „Przedłużona Wencelisa". Brzmienie firmy opiewa odtąd H. Danielczyk fabryka kapeluszy Biała. Przedmiot przedsiębiorstwa przeistoczono częściowo na „fabryka i sprzedaż kapeluszy". 477

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 5 listopada 1930.

LICYTACJE.

E. II. 3660/29. Strona zobowiązana Wanda Krzysztofowicz. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Małopolskiego Banku Kupieckiego we Lwowie, zastąpionego przez adw. Dra A. Konopackiego we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 4, odbędzie się dnia 3 marca 1931 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga gruntowa Dzielnicy I. gminy miasta Lwowa, whl. 1536. Oznaczenie realności: Kamienica czynszowa dwupiętrowa przy ul. Lenartowicza L. orj. 21. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 121.837.13 złotych. Najniższa oferta 60.918.56 złotych. Do realności whl. 1536/I. dzieln. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: śmieciarka betonowa, 4 blaszanki na śmiecie, posadzka klinkerowa, 21.6 m. parkanu sztachetowego, 8 m. parkanu z desek 7 muszel wodociągowych, 6 kociołków blaszanych, 3 świeczniki elektryczne, 30 świeczników, 17 okien 4-skrzydłowych, 3 drzwi balkonowych, 6 krat okiennych, 5 drzwiczek blaszanych, 10 okien 4-skrzydłowych, 6 drzwi krzyżowych i okien dwuskrzydłowych, 5 okienek strychowych, 4 kraty w oknach suter., 12 w drzwiach i 5 drzew owocowych, oszacowane na 2204.28 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 372-3

Sąd powiatowy miejski, Oddział II.
Lwów, dnia 23 grudnia 1930.

XIII. E. 2454/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Heleny Gintel jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 17 lutego 1931 o godz. 9 przedpoł. w tut. Sądzie ul. św. Jana Nr. biura 50, II p. licytacja realności lwh. 56 gm. Kraków Dz. IV, składającej się z budynku fabrycznego jednopiętrowego, oszacowanego na 109.595 zł. Jako przynależności parkan murowany, brama i furtka żelazna, wartości szacunkowej 707 zł. 50 gr., oraz urządzenie mechaniczne, wartości 101.750 zł. Najniższa oferta łącznie 106.026 zł. 25 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 487

Sąd grodzki, Oddział cyw.
Kraków, dnia 9 stycznia 1931.

E. 287/29/17. Edykt licytacyjny. Dnia 3 lutego 1931 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 26 w podpisanym Sądzie odbędzie się licytacja 3/4 części realności ks. gr. Folwarki małe whl. 221 trzy czwarte części realności, składającej się z pbud. 4/1, 2/4, na których znajdują się budynki mieszkalne, dwa budynki, stanowiące młyn, dobudówka do młyna, sala maszyn z gazownią, magazyn na hreczkę, dreowutnia, wychodki i są ocenione na 31.847 zł. 20 gr. i urządzenie młyna, ocenione na 23.770 zł., z czego 3/4 wynosi 41.712 zł. 90 gr., najniższa oferta 20.856 zł. 45 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i odnoszące się do realności dokumenty można przejrzeć w godzinach urzędowych w sekretarjacie O. III. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej realności nie miałyby już znaczenia. 485

Sąd grodzki.
Brody, dnia 9 grudnia 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 166/31/19 R. Edykt. Komisarz dla sprostowania ksiąg gruntowych w Krakowie założył na nowo całe wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy katastralnej Kraków XVII Krowodrza oznaczone liczbami 1 do 812. Te odnowione wykazy hipoteczne wchodzą w życie dnia 25 stycznia 1931. Od tego dnia nabycie, przeniesienie lub zniesienie nowych praw własności, praw zastawu i innych nowych praw hipotecznych może nastąpić jedynie przez wpis do tychże odnowionych wykazów hipotecznych. Celem ustalenia powyż wyliczonych wykazów hipotecznych wdraża się postępowanie w myśl § 21 ustawy z dnia 25 lipca 1871 L. 96 Dz. u. p. i wzywa się: a) osoby, które na podstawie prawa nabytego przed dniem 25 stycznia 1931 żądają zmiany wpisów prawa własności lub posiadania, bez względu na to, czy zmiana ma nastąpić przez odpisanie, dopisanie lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub też w inny sposób, b) osoby, które już przed dniem 25 stycznia 1931 nabyły na nieruchomościach powyż wymienionemi wykazami hipotecznemi objętych, lub też na ich częściach prawa zastawu, nadzastawu, służebności, albo inne prawa nadające się do wpisu hipotecznego, o ile te prawa powinny być wpisane jako należące do dawnego stanu ciężarów a dotąd nie zostały wpisane — ażeby do dnia 25 lipca 1931 włącznie w biurze komisarza dla sprostowania ksiąg gruntowych w Krakowie, w którem nowe wykazy hipoteczne można przejrzeć, zgłosiły swe roszczenia, inaczej bowiem roszczeń tych nie możnaby już dochodzić przeciw osobom trzecim, które nabyły prawa hipoteczne w dobrej wierze na zasadzie wpisów niezaczepionych. Zgłoszenia konieczne są także wtedy, gdy zgłosić się mające prawa są widoczne z rozstrzygnięcia sądowego, albo gdy o nie toczy się postępowanie sądowe. Od zgłoszenia wyłącza się z pośród roszczeń wymienionych pod a) te, które już w postępowaniu celem sprostowania ksiąg gruntowych, zbadano i odesłano do drogi prawa, a z pośród praw obciążających, wymienionych pod b) te, których odmówiono stronie podnoszącej roszczenia już w toku postępowania przekazawczego. Osoby, które chciałyby żądać zmiany lub uzupełnienia przekazania ciężarów, przeprowadzonego hipotecznie na podstawie ustawy o sprostowaniu ksiąg gruntowych z dnia 11 grudnia 1907 austr. dz. u. p. Nr. 246 z powodu, że następnie stan rzeczy rozstrzygający pod względem przekazania ciężarów zmienił się wskutek rozstrzygnięcia sporu względem przekazanego do drogi sporu roszczenia o prawo własności, mają zgłosić roszczenie swoje najpóźniej na trzy miesiące przed upływem terminu edyktowego (§ 36 ust. 3 u. o spr. ks. gr.). Przywrócenie do poprzedniego stanu z powodu zaniedbania terminu edyktalnego lub przedłużenia tego terminu dla poszczególnch stron jest niedopuszczalne. 456-3

Sąd Apelacyjny, Wydział II.
Kraków, dnia 12 stycznia 1931.

II. C. 658—660/30. Edykt. Strona powodowa Benjamin Polkes wniosła skargę przeciw stronie pozwanej niobjętej masie spadk. po blp. Febusie M. Polkes do L. cz. C. II. 658/30 o zapłatę 1000 zł. i do II. C. 660/30 o zapłatę 768 zł. 45 gr. Audjencja do ustnej rozprawy wyznaczona na 22 stycznia 1931 godz. 8 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 44, II p. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się kuratorem Dra Mellesa, adwokata w Brodach, który ją będzie zastępywał na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział II. 483
Brody, dnia 24 listopada 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 136/30. Postępowanie układowe do majątku dłużników Mieczysława Talenta i Kazimiery Talent w Jarosławiu zastanowiono.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 6 grudnia 1930. 433

S. 4/29/193. W sprawie konkursowej Salomona Oehlenberga kupca we Lwowie, wyznacza się audjencję rozpoznawczą na dzień 6 lutego 1931 godz. 11-ta przedpoł. sala 22 tut. Sądu. 478

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 27 grudnia 1930.

Sa 98/30/12. Tus. uchwałą z dnia 2 września 1930 Sa 98/30/11 zatwierdzająca ugodę dłużnika Mendla Feldmana, kupca w Samborze, jest prawomocna. 457

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 22 listopada 1930.

Sa 156/30/17. Postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Samuela Neumana kupca w Starym Samborze zastanawia się.

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 29 listopada 1930. 458

Sa 99/30/18. Uchwała z dnia 3 września 1930 Sa 99/30/15, którą zatwierdzono ugodę dłużnika Dawida Schulberga ze Sambora jest prawomocna. 459

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 6 grudnia 1930.

Sa 105/30/20. Sąd okręgowy w Samborze jako Sąd ugodowy zatwierdza ugodę zawartą dnia 18 lipca 1930 w Sądzie, powiatowym w Drohobyczu między Józefem Amesem kupcem w Schodnicy a tegoż wierzycielami. 460

Sąd okręgowy.
Sambor, 19 grudnia 1930.

Sa 108/30/13. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą dnia 6 sierpnia 1930 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu między dłużnikiem Menaschem Schultzem false Sockelem kramarzem w Borysławiu, trakt Drohobycki a tegoż wierzycielami. 461

Sąd okręgowy.
Sambor, 18 grudnia 1930.

S. 40/30. Konkurs otwarty do majątku dłużnika Mojżesza Apfeldorfa kupca w Borysławiu znosi się dla braku wierzycieli. 462

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 29 grudnia 1930.

Sa 114/29. Uchwała, którą zatwierdzono tus. ugodę z dnia 2 grudnia 1929, zawartą między dłużniczką Anną Myrawka zam. Teletnik, właścicielką piekarni w Drohobyczu, a jej wierzycielami jest prawomocna. 463

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 9 grudnia 1930.

Sa I. 59/30/47. Postępowanie ugodowe Dawida Scherlaga kupca w Zbarażu zastanawia się. (Dłużnik nie złożył przysięgi wyjawienia).

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 17 października 1930. 447

I. 59/30/47. Ugodę zawartą dnia 27 sierpnia 1930 przed Sądem powiatowym w Zbarażu między dłużniczką Etlą Rosą zam. Scherlak a jej wierzycielami zatwierdza się.

Sąd okręgowy, Wydział I. 446
Tarnopol, dnia 15 września 1930.

Sa I. 2. 84/30/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Arona Jarmusza kupca w Ustrzykach. Komisarzem ugodowym s. s. o. Gustaw Bernhaut. Zarządca ugodowy adwokat dr. Arnold Reich w Sanoku. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 10 dnia 13 lutego 1931 godz. 9 przedpołudniem. 445

Sąd okręgowy, Wydział I. S. 2.
Sanok, dnia 3 stycznia 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 193/30. Aron Reichmann, syn Mordka i Scheindli, urodzony 1875 roku w Jaworowie, powiat Kosów, zamieszkały w Jasienowie górnym, powiat Kosów, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 380

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 29 października 1930.

I. T. 132/30. Iwan Czelak, syn Wasyla i Hafji, urodzony 1891 roku w Łuce, powiat Horodenka, roku 1918 wstąpił do armji ukraińskiej i w szpitalu w Hniewaniu, gubernji Podolskiej miał umrzeć. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 381

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 29 października 1930.

T. 198/30. Wasyl Myroniuk, syn Michała i Paraski, urodzony 1896 roku w Myszynie, powiat Kołomyja, wydalił się z początkiem wojny z Myszyna do Rumunji czy też Rosji, do domu nie wrócił i miejsce jego pobytu nie jest znane. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 382

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 18 listopada 1930.

T. 339/29. Iwan Wirstiuk, syn Nykoły i Warwary, urodzony 15 czerwca roku 1878 w Trójcy, powiat Śniatyn, z ogólną mobilizacją odszedł na wojnę i miał umrzeć na froncie włoskim. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 384

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 24 stycznia 1930.

T. 137/30/4. Hryń Sudczak syn Bazylego z Biliny wielkiej jako żołnierz 77 p. p. austr. zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o nim. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego 464

Sąd okręgowy.
Sambor dnia 29 listopada 1930.

T. 124/30. Iwan Modrycki syn Dmytra i Kaski z Uniatycz powołany został w roku 1914 do wojska. Walczył w roku 1914 w zimie na froncie tz. galicyjskim, gdzie miał wówczas zginąć. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Iwana Modryckiego s. Dmytra i Kaski. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono S dowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 465

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 1 października 1930.

T. 51/30/4. Grzegorz Hałajko syn Wasyla i Katarzyny z Hoszan pow. Rudki, jako żołnierz udał się w maju 1919 wraz z cofającą się armją ukraińską w kierunku Rosji i od tego czasu wieść o nim zaginęła. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 17 września 1930. 466

T. 48/30/3. Andrzej Klekocki syn Piotra z Łówczyc pow. Rudki powołany w roku 1915 do wojska austrjackiego, odszedł w roku 1915 na front włoski, i od tego czasu ślad po nim zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się, by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 467

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 31 marca 1930.

T. 71/30/3. Jan Czekajło z Susułowa p. Komarno, powołany w roku 1914 do wojska austrjackiego brał udział we wojnie światowej i od roku 1914 niema o nim żadnej wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Jana Czekajło. Wzywa się by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 468

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 14 maja 1930.

T. 94/30/5. Anastazja Torska żona Józefa z Dobrohostowa wniosła o uznanie jej męża Józefa Torskiego syna Andrusia za zmarłego, a małżeństwo przez tegoż z nią zawarte w roku 1902 w cerkwi w Drohostowie za rozwiązane. Wedle zeznań wnioskodawczyni Józef Torski jako żołnierz austrjacki walczył w roku 1916 na froncie włoskim. Od tego czasu brak o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Józefa Torskiego a małżeństwo przez tegoż zawarte z Anastazją Waśkiw zam. Torska, za rozwiązane. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Józefowi Jaworskiemu w Samborze, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o nim. Sąd na ponowną prośbę po 6-ciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa. 469

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 5 listopada 1930.

T. 56/27/4. Kość Juźków z Kropiwnika Starego pow. Drohobycz jako szeregowiec 33 p. Strzelców wojska austrjackiego odszedł w zimie 1915 r. na front rosyjski i od tego czasu ślad za nim zaginął. Oddaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi drowi Gelberowi, adw. w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1927 roz/strzygnie o uznaniu za zmarłego. 470

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 26 czerwca 1927.

T. 27/29/4. Michał Faryło syn Antoniego ze Starej Ropy pow. Stary Sambor, urodzony 13 listopada 1879, wyjechał w 1913 do Ameryki i do dziś nie daje o sobie znaku życia. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o nim, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy.
Sambor, 19 czerwca 1929. 471

T. 499/25/5. Marja Kaliczak wniosła o uznanie za zmarłego jej męża Ilka Kaliczaka s. Hrynia gospod. w Gajach niżnych pow. Drohobycz, który wedle przeprowadzonych dochodzeń powołany został w r. 1914 do armji austr. a od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Wydaje się ogólne wezwanie by tut. Sądowi lub kuratorowi adw. Jackowskiemu w Samborze udzielono o nieobecnym wiadomości inaczej Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1927 uzna go za zmarłego. 472

Sąd okręgowy.
Sambor, 24 lipca 1926.

T. 93/30. Jan Milanik urodzony w Myślatyczach 23 sierpnia 1893 syn Stefana uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1916 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. drowi Rawiczowi w Przemyślu. 434

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 17 czerwca 1930.

T. 179/30. Michał Oszpar urodzony w Nehrybce dnia 10 listopada 1889 syn Andrzeja i Katarzyny uczestnik wojny światowej zaginął nad Pijawą i od roku 1917 nie daje o sobie wiadomości. Służył przy 4 p. ułanów. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Mantlowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 15 listopada 1930. 435

T. 169/30. Mikołaj Worobec, vel Płoszczyński urodzony w Bykowie dnia 15 czerwca 1887 syn Marji Worobec i Bazylego Płoszczyńskiego uczestnik wojny światowej dostał się w r. 1914 do niewoli rosyjskiej i od roku 1917 nie daje o sobie wiadomości. Służył przy 18 p. piechoty. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Redlichowi w Przemyślu. 436

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 22 grudnia 1930.

T. 195/30/3. Stefan Ohar z Prus, powiat Sambor, powołany w roku 1914 do służby wojskowej w szeregach armji austrjackiej zaginął na froncie włoskim. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 473

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 2 grudnia 1930.

T. 192/30/3. Uscher Ernest Fichtelberg jako żołnierz 77 p. p. austr. dostał się w roku 1915 do niewoli rosyjskiej, a od roku 1917 brak o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Uschera Ernesta Fichtelberga ze Sambora. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o nim. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 474

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 25 listopada 1930.

T. 148/30. Wasyl Kowal urodzony 15 czerwca 1860 w Sassowie pow. Złoczów zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Dywera w Złoczowie.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 15 października 1930. 450

T. I. 5. 14/30/6. Tomasz Sitko urodzony 1880 w Półwsiu zwierzynieckiem, zamieszkały w Borku starym, wyjechał z wiosną 1914 r. do Krakowa gdzie od lipca 1914 brak wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do jednego roku. 444

Sąd okręgowy, Wydział I. S. 5.
Rzeszów, dnia 27 października 1930.

Informacje dla Polaków w St. Zjedn. Ameryki Półn. przyjeżdżających do Polski w odwiedziny.

Syndykat Emigracyjny w Warszawie podaje do wiadomości co następuje: Zdarza się niejednokrotnie, że Polacy ze Stanów Zjednoczonych, udający się w odwiedziny do Polski, zakupują karty okrętowe powrotne na niemieckie linje okrętowe, nieposiadające swych biur (nie koncesjonowane) w Polsce.

Emigranci tacy, przy wyjeździe z Polski, o ile zmuszeni są do przedłużenia swego paszportu lub też w wypadkach, gdy chcą razem jechać z osobami wyrabiającemi paszporty w Polsce, narażeni są na duże straty materjalne, gdyż posiadane bilety okrętowe, **zakupione w Towarzystwach nie posiadających biur w Polsce,** muszą zamienić na karty okrętowe Towarzystw, które posiadają koncesje i Oddziały swoje w Polsce.

Dla uniknięcia trudności i strat materjalnych, należy zapytywać przy kupowaniu biletu okrętowego w Ameryce, czy dane Towarzystwo (Linja Okrętowa) posiada koncesję w Polsce, oraz żądać wskazania adresu biura tegoż Towarzystwa w Warszawie. Po przyjeździe do starego kraju, reemigranci winni zgłaszać się do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Marszałkowska 124, po wszelkie informacje, które Syndykat Emigracyjny udziela bez żadnych opłat ze strony emigrantów.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 19 stycznia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.92.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.91'45—8.91'65, Londyn 43.30—43.32, Zurych 172.60—172.75, Praga 26.40—26.43, Wiedeń 125.40—125.50, Berlin 211.95—212.10, Holandja 358.85—359.

Dolary nadal silne.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja niejednolita. Obroty naogół średnie. Płacono za: Chodorów 111 i 110 zł., Gazy wschodnie 15 zł. i Tesp. 90 zł.

Usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 19 stycznia.

Na Giełdzie większe obroty w owsie i w koniczynie. Pszenica, owies, bobik, len spadły w cenie; natomiast wyka czarna, hreczka, kasza hreczana, koniczyna podrożały.

Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 19 stycznia 1930

Berlin	168·69·—	N. Jork	709·95·—
Budapeszt	124·05·—	Paryż	27·82 00
Bukareszt	4·21·08	Praga	21·01 25
Kopenhaga	189·15·—	Warszawa	79·80·00
Londyn	34·47·50	Zurych	137·34·—
Medjolan	37·18·—	Czerniowce	43·50

A K C J E.

Renta majowa	1 03·00	Silesia	2·75
Renta lutowa	1·18·0	Alpiny	16·30
Dunaj S. Adria	90·89	Berg u. Hüt.	482·50
Bankverein	16·50	Kompas	12·25
Poldi Hütten	107·85	Unionbank	3·30
Länderbank	20·75	Bodenkredit	94·—
Rima	52·25	Kreditanstalt	46·80
Skoda	248·25	Austr. kol. p.	38 05
Hipoteczny	60·75	Goleszów	238· ·
Kolej półn.	13·45·—	Browary	106·50
Cement	77·25	Prager Eisen	569·—

Zieleniewski	17·50	Siersza	12·75
Apollo	124·—	Nafta	28·50
Fanto	—·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	2 50	Bank Małop.	—·30
Galicja	17·50	Schodnica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 20 stycznia.

Na Giełdzie akcyjnej ruch słaby, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 20 stycznia.

Na Giełdzie zbożowej zastój w obrotach, tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 stycznia 1930

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	9·00
Bank Handl.	106·—	Ostrowiec B.	38·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	72·50	Starachowice	11·50
Puls	56·—	Częstocice	31·50
Bank Polski	150·—	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i swiatło	66·—	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	102·—
Cukier	34·00	Borkowski	3·—
Węgiel	37·—	Bank Mołop.	27·—
Norblin	29·—	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	20·—	Rudzki	10·00
Bank Zach.	70·—	Spirytus	22·—
Firlej	31·—	Wysoka	135·—

4% pożyczka inwestycyjna 92·—
5% pożyczka dolarowa 46·00·—
5% pożyczka konwersyjna 48·00
3% pożyczka budowlana 50·—
6% pożyczka kolejowa 1920 r. 45·—
6% pożyczka dolarowa 1920 68·00
7% pożyczka stabilizacyjna 80·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 103·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 20 stycznia 1930

Dolary St. Zj.	8·92·25	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·36·—	Holandja	358·95·—
Kopenhaga	238·50·—	Londyn	43·31·—
Nowy Jork	8·91·06	Paryż	34·96·05
Berlin	211·90·—	Bukareszt	5·30·05
Praga	26·40·50	Szwajcarja	172·65·—
Sztokholm	238·80·—	Wiedeń	125·43·—
Włochy	46·72·—	Gdańsk (of.)	172·62·—

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW WE LWOWIE

L. 95/4

ogłasza niniejszem

KONKURS

na objęcie przedsiębiorstwa przewozu poczty WE LWOWIE

obejmujące obowiązek dostarczania dziennie 12 jednokonnych zaprzęgów wraz z woźnicami do rozwózki paczek we Lwowie.

Termin wnoszenia ofert w zamkniętych kopertach pod adresem Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie, oznaczonych „Oferty na przewóz poczty we Lwowie" ustala się na 14 dni, licząc od daty niniejszego ogłoszenia.

Bliższych informacyj co do powyższego przewozu udzieli Naczelnictwo Urzędu pocztowego Lwów 1.

Lwów, dnia 17 stycznia 1931.

Prezes:
MOSZORO.

LEON ASTMAN, przemysłowiec, zamieszkały we Lwowie, przy ul. Kulparkowskiej 23, podaje, że nie jest identyczny i niema nic wspólnego z Leonem Astmanem, kupcem we Lwowie, ul. Szpitalna 14, który wedle obwieszczenia w „Gazecie Lwowskiej" z 11 czerwca 1929, Nr. 131, do Sa 88/29 zgłosił postępowanie ugodowe. 480

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 8)

Czaty.

POWIEŚĆ.

— Panie — rzekł wzburzonym szeptem — ja... ja... ja tego dłużej nie zniosę. Ten hycel bałamuci mi żonę. Zastrzelę jak psa. Jak Boga kocham!

Twarz mu latała, a w oczach migotały mordercze błyski.

Aćkowski okazał dobroduszne zaniepokojenie.

— Panie Marjanie — zaczął uspokajająco, kładąc mu dłoń na ramieniu — co się panu przywidziało? Sławutny bałamuci panu żonę? Ależ oni wcale ze sobą nie rozmawiają. I zresztą, mając taką żonę jak pani Tula, nie powinien pan się obawiać, że...

— Tra la! la! — przerwał z niegrzeczną irytacją Sielski — wszystkie kobiety są jednakowe. A już pięknej kobiecie absolutnie nie można ufać. Za wielu amatorów — dodał cynicznie. — Czy pan wie, że ten gagatek był tu już od powrotu cztery razy? Niby to prowadzimy interesy, ale...

Machnął z pasją ręką.

Aćkowski patrzył z rosnącym niepokojem na zmienioną twarz Sielskiego.

— Panie Marjanie — rzekł — niech pan nie zwraca uwagi na żarty mojej żony. Przykro mi — dodał z zakłopotaniem — ale nie mogę jej oduczyć tej chorobliwej manji wtrącania się w cudze sprawy. To dobra kobieta, tylko..

— Nie ma o czem mówić — przerwał szorstko Sielski. — Pańska żona w niczem tu nie zawiniła. Ja sam mam oczy i intuicję niegorszą od kobiecej. Pan myśli, że ja nie czuję ich bezsłownego porozumienia...

— Dlaczego mu pan nie wymówi domu?

— Nie mogę. Zależy mi na nim i zresztą, coby powiedziała opinja?

— Niech pan wyśle żonę na jakiś czas z domu — naprzykład do Zakopanego. Przydałaby się jej zmiana powietrza...

— Samą!?

Aćkowski stłumił uśmiech i umilkł.

— Zabiję jak wściekłego psa — rzucił przez zaciśnięte zęby Sielski i również umilkł.

— Niech pan z nim wprost pomówi — rzekł po pewnej chwili Aćkowski.

— Ja — z nim — wprost — o mojej żonie?

Aćkowski roześmiał się z przymusem.

— Więc, jednem słowem, niema wyjścia. Niech pan będzie rozsądny, panie Marjanie. Przepraszam, że to mówię, ale pan rozumie jak rozhisteryzowana pensjonarka. I tak źle i tak niedobrze. Przecież to trzeba jakoś załatwić. Jeżeli pan go naprawdę podejrzewa...

— Zabiję — warknął Sielski.

Aćkowski wzruszył ramionami. Wiedział, że tego człowieka nie przekona: że zazdrość i pragnienie zemsty rozrosły się w jego duszy do niebezpiecznych rozmiarów, wykluczających wszelkie rozumowanie. Że zamykał podświadomie oczy na rozsądne możliwości sytuacji i parł przed siebie jak rozjuszone zwierzę, żądne krwi i mordu. Całe lata manjackiego samoudręczenia musiały ostatecznie doprowadzić do stanu bliskiego obłędu.

— Nigdy jej tego nie przebaczę — rzekł głuchym szeptem Sielski.

Aćkowski obejrzał się na salę. Pani Tula siedziała w swoim fotelu tak jak przedtem. Sławutny stał koło stolika, nieruchomy jak posąg. Pani Anna oglądała nowe portjery, badając, ile też mogły kosztować. Lulu nie było.

— Czego ten głupi Jerzy chce? — pomyślał z gniewem Aćkowski. — Mazgaj pozwolił zabrać sobie Tulę i teraz dopiero... Czy on chciałby ją rozwieść? Idjota. A ona też słodka bierność, w tę stronę się przewróci, w którą ją popchną. Muszę z nim pomówić. Nie moja sprawa, ale ostatecznie... Jutro do niego pojadę.

Pani Anna, skończywszy oglądać portjerę, stanęła w progu werandy.

— Co za cudna noc! — wykrzyknęła nagle. — Proponuję spacer po parku. Pani Tulu, panowie, Bolku...

Tula wstała ociężała. Aćkowski podszedł i wziął ją pod rękę. Wyszli wszyscy na werandę, a stamtąd do parku. Była piękna noc lipcowa, świetlista, ciepła i wonna. Księżyc stał wysoko nad samemi głowami, podobny do ogromnego lampionu. Oświetlony jasno dwór odbijał się na tle czarnej gęstwiny drzew ognistemi plamami okien i drzwi. Mężczyźni milczeli, pani Tula szła sama przodem w pewnej odległości od innych, tylko Aćkowskiej nie zamykały się usta.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem